Nr 117. Kraków, Czwartek 24 Maja 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hescheles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 16 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pogorszenie sytuacyi.

(Koresp. „N. Reformy".)

Wiedeń, 22 maja.

Sądząc z zajść dzisiejszych w Izbie posłów, byłoby najlepiej, gdyby plenarne posiedzenia Izby wogóle odroczono aż do ukończenia obrad komisyi wyborczej, gdzie się znajduje punkt ciężkości całej polityki wewnętrznej. Prezydent ministrów chyba dosyć miał sposobności do zapoznania się z życzeniami poszczególnych stronnictw i może sobie wyrobić pojęcie o ich intencyach. Jeśli więc chce te życzenia uwzględnić, to dobrze zrobi, jeśli nie będzie tracić czasu na konferencye i rokowania, lecz przedstawi komisyi swoje ostateczne propozycye. Opinia publiczna przekona się, o ile rząd odpowiedział słusznym wymaganiom i osądzi wartość propozycyj rządowych. Takie postępowanie przyspieszy decyzyę i odrazu wyjaśni sytuacyę, która staje się już wprost nieznośną. Albo — albo. Ks. Hohenlohe miał słuszność, gdy mówił dzisiaj, że platoniczny entuzyazm nie posuwa sprawy reformy wyborczej naprzód, ale i platoniczna energia rządu nie wiele jej pomaga. Niechaj rząd przedłoży swoje modyfikacye projektu Gautschowskiego i usunie krzywdę, wyrządzoną nam przy rozdziale mandatów, a zobaczymy, kto będzie miał odwagę i ustawę udaremni, albo ją odrzuci. Niechaj sprawa reformy wyborczej raz już wyjdzie z zaułków kuloarowych i ministeryalnych. Powszechnie mówią, że rząd zgadza się na wydatne rozszerzenie autonomii i to nietylko w drodze rozporządzeń, ale także przez ustawodawstwo krajowe, jakoteż na zapewnienie naszego stanu posiadania, który nawet doznać może małego powiększenia.

Więc sprawa dojrzała do publicznego traktowania i do przyspieszenia decyzyi. Tych, którzy teraz jeszcze nie chcą głosować za reformą wyborczą, rząd wogóle już nie pozyska dla powszechnego prawa głosowania, wszelka zwłoka jest więc zbyteczną, a nawet wprost szkodliwą, bo z każdym dniem sytuacya się pogarsza, nowe powstają trudności, których ofiarą paść może nietylko rząd, ale, wobec krótkości czasu, pozostającego Izbie przed wygaśnięciem mandatów jeszcze do dyspozycyi, także reforma wyborcza. Już dziś mówiono o dwóch równolegle bieżących kwestyach, z których każda w stanie jest pochłonąć gabinet. Obok kwestyi reformy wyborczej, stała się bowiem aktualną kwestya austro-węgierska, która łatwo doprowadzić może do przesilenia ministeryalnego. Trudno uwierzyć, aby zawarty wreszcie na Węgrzech kompromis został znowu narażony na szwank przez ewentualne ustąpienie dra Weckerlego. Jeśliby więc rzeczywiście miało przyjść do przesilenia ministeryalnego z powodu żądania Węgrów zmiany sojuszu cłowo-handlowego na traktat cłowo-handlowy, to nie trudno odgadnąć, którego z obu premierów korona poświęci. Nowa zaś zmiana gabinetu w Austryi byłaby ciężkim ciosem dla reformy wyborczej.

Do tych trudności przyłączyła się dziś trzecia, której inicyatorem jest, nie wiemy, czy z zamiarem, poseł Abrahamowicz. Koło polskie uchwaliło było przed paru dniami poczynić starania, aby przedłożenie rządowe, dotyczące upaństwowienia kolei północnej zostało bez pierwszego czytania przekazane komisyi. Usiłowania te natrafiły na opór kilku stronnictw i nie odniosły skutku. Wobec ubiegającego z dniem 30 czerwca terminu, ułożonego między rządem a koleją północną, pos. Abrahamowicz wniósł dziś zmianę porządku dziennego w tym duchu, aby zamiast noweli przemysłowej na pierwszym punkcie porządku dziennego stanęło pierwsze czytanie ustawy o upaństwowieniu kolei północnej (Zob. art. p. t. „Z Rady państwa". Przyp. red.). Wniosek ten przyjęła Izba nieznaczną większością wśród głośnych protestów Niemców, którzy przywłaszczają sobie formalne „liberum veto" w parlamencie austryackim i protestują przeciw wszelkim uchwałom, mogącym zapaść przeciw ich głosom.

P. Abrahamowicz byłby z pewnością lepiej przysłużył się sprawie, gdyby był ją przedłożył najprzód decyzyi przewodniczących wszystkich klubów i gdyby nie był Izby zaskoczył swoim merytorycznie słusznym wnioskiem. Błąd taktyczny został bezwątpienia przez Koło popełniony, ale jeśli Niemcy rzeczywiście zechcą użyć tego, jako pretekstu do obstrukcyi, która przecież w ostatniej linii skierowaną będzie nietylko przeciw upaństwowieniu kolei północnej, lecz także przeciw reformie wyborczej, to widoki mamy bardzo smutne. Słychać, że Niemcy chcą jutro zażądać reasumcyi dzisiejszej uchwały. Cóż się jednak stanie, jeśli przypadkiem dzisiejsza większość będzie jutro w mniejszości?

Widzimy, że z rozmaitych stron zbierają się chmury i horyzont polityczny coraz bardziej się zaciemnia. Nie ulega wątpliwości, że wszystko to dzieje się tylko na tle reformy wyborczej. Czyż nie byłoby lepiej, aby rząd przyspieszył swoją decyzyę, przeniósł cały punkt ciężkości do komisyi wyborczej i zażądał, aby tam w otwartej bitwie wielka walka się rozegrała?

Z Rady państwa.

(Deklaracya Koła polskiego. — Starcie o upaństwowienie kolei północnej. — Z Koła polskiego. — Interpelacya w sprawie zajść na Rynku krakowskim.)

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, w dalszym ciągu rozpraw nad deklaracyą prezydenta Hohenlohego, złożył hr. W. Dzieduszycki, imieniem Koła polskiego, następujące oświadczenie:

„Stanowisko, jakie Koło polskie zajmie wobec nowego rządu, zależeć będzie od tego, jak się rząd zachowa wobec potrzeb naszego kraju i naszego narodu. W kwestyi reformy wyborczej Koło polskie już przez swe dawniejsze uchwały dokładnie przedstawiło swe stanowisko i oświadczyło się za reformą wyborczą w kierunku powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Obecne jednak przedłożenie rządowe określ[i]ło Koło jako nie do przyjęcia, ponieważ przedłożenie to redukuje nasz narodowy stan posiadania w parlamencie, a także autonomię kraju naraża na największe niebezpieczeństwo. Będzie rzeczą rządu i stronnictw, przez życzliwość wobec naszych słusznych żądań, umożliwić członkom Koła polskiego głosowanie za reformą wyborczą. Nie możemy pogodzić się ze stanowiskiem, jakoby wobec wprawdzie bardzo ważnej kwestyi reformy wyborczej ustępowały na drugi plan kwestye ekonomiczne i kulturalne i praca Izby odnośnie do tych kwestyj. Życie państwa nie może ustawać. Potrzeby narodów pod względem ekonomicznym i kulturalnym pozostaną zawsze tak samo pilnemi, jakiemi były także bez reformy wyborczej. Dlatego oczekujemy, że również w kwestyach ekonomicznych i kulturalnych nastąpi ważny krok naprzód. Wskażę tylko na dalsze wykonanie budowli, potrzebnych z powodu państwowej polityki kolejowej, na wykonanie ustawowo zapewnionych budowli dróg wodnych. Zwracam również uwagę rządu i Izby na potrzeby szkół wyższych. Spodziewamy się, że rząd zapewni powagę ustawie, bez względu na stanowisko partyjne tych, którzy ustawę przekraczają.

„Oczekujemy, że rząd utrzyma porządek społeczny w interesie państwa. W sprawie bardzo ważnych rokowań z drugą połową monarchii, Koło polskie także obecnie pozostanie wiernem swem tradycyi i nie uczyni swego stanowiska w tej sprawie zawisłem od stanowiska wobec rządu, tylko w każdym wypadku głos swój odda za temi zarządzeniami, które według jego przekonania są pożyteczne dla stanowiska mocarstwowego monarchii i jej koniecznej jedności" (Oklaski u Polaków).

Wielką wrzawę wywołał na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej pos. Abrahamowicz przez postawienie wniosku, aby jako pierwszy punkt porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Izby postawiono przedłożenie rządowe o upaństwowieniu kolei północnej. Posłowie niemieccy z Moraw i Wszechniemcy oświadczyli się przeciwko temu wnioskowi, a kiedy wniosek ten uchwalony został 102 głosami przeciw 95, zapowiedzieli Wszechniemcy obstrukcyę. Taktyczne znaczenie wniosku Abrahamowicza omawia nasz korespondent wiedeński w artykule p. t. „Pogorszenie sytuacyi".

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem pos. Retter zawiadomił, że wraz z posłem Petelenzem wniesie interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie zajść krakowskich w dniu 21 b. m. Całe posiedzenie Koła poświęcono sprawom ekonomicznym kraju, jako to: co do pomnożenia sił taryfowych w ministerstwie kolejowem i rozwoju sieci telefonicznych (pos. Battaglia), co do połączenia Krakowa z Krynicą i Zakopanem (pos. Doboszyński) i t. p.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 22 maja.

(Wyjazd cara z Petersburga. — Szczegóły zamachu na Konstantinowa. — Wyjazd Proskurjakowa. — Zamach kaliski na Kellera. — Raport Markgrafskiego. — Nastrój).

Horyzont polityczny zasnuwa się znowu nowemi chmurami. Stwierdzaj, to niemal z godziny na godzinę coraz gorsze wieści z Petersburga, aż do dzisiejszej o wyjeździe cara z rodziną. Czyżby to była tchórzliwa ucieczka przed spodziewaną burzą rewolucyi?

Dziwnie schodzą się u nas nowe jej wybuchowe zapowiedzi z kończącemi się jeszcze wyborami. Wczorajsze wybory pięciu posłów ze wszystkich gubernij Królestwa były wprost formalnością tylko wobec przewagi narodowej demokracyi. Złożyli też żydzi deklaracyę, w której zrzekają się udziału w wyborach, poczem sześciu z nich opuściło salę, dwóch zaś głosowało, gdy im zrobiono nadzieję ustępstwa co do jednego kandydata (Salzmana), który jednak dostał tylko 27 głosów za swoją kandydaturą, a 68 przeciw sobie. Wszyscy wybrani byli kandydatami narodowej demokracyi.

Sprawcą zamachu na Konstantinowa był, jak Wam już zapewnie wiadomo, 20-letni żyd, Boruch Szulman, który z rezygnacyą śmierci podjął się ryzykownej misyi. — Zadanie jego przedstawiało niezwykłe trudności. Konstantinow był zawsze otoczony licznym patrolem, jakoteż całą zgrają szpiclów. Oprócz tego ukazanie się jego na ulicy poprzedzały zawsze wysuwane naprzód patrole, rewidujące przechodniów i aresztujące każdego podejrzanego na prawo i lewo. To też ludzie uciekali z daleka, aby nie wpaść w ręce tego zbira i nie być przypadkowo przymusowym świadkiem wybuchu bomby, od dawna spodziewanej. Wiedział też o swem przeznaczeniu Konstantinow i nie zaniedbywał również środków ochrony w domu u swej kochanki, gdzie na schodach ciągle chowali się szpicle i żandarmi i wyrośli raz, jak z pod ziemi, w chwili, kiedy bojowcom udało się już dostać na dziedziniec z rewolwerami. Więc i tym razem bojowcy, przygotowujący zamach, wiedzieli, iż własnem życiem przypłacą.

Oprócz Szulmana zjawili się też licznie towarzysze, aby wykonawcę zamachu ochronić i wyrwać z rąk oprawców. Po wybuchu bomby wydarli Szulmana z rąk sałdata Szyszkina, raniąc go strzałami rewolwerowemi. Wówczas rzuciła się na nich cała sfora rozwydrzonych szpiclów. Wszczęła się zażarta walka, która otwarła Szulmanowi swobodny odwrót ku ulicy Zielonej. Właśnie pędził tą ulicą i jeszcze mała chwilka, a byłby wolny. Wtem huknęła salwa karabinów. Szulman padł trupem. W ten sposób dzięki towarzyszom dostały się w ręce zbirów już tylko jego zwłoki. Chciano je uczcić pogrzebem. W piątek od południa zaczęły tłumy zalegać ulicę Teodora pod prosektoryum w myśl rozdanych proklamacyj. Tymczasem zwłok już nie było. Policya wywiozła je nocą przedtem na cmentarz. Tam też udali się towarzysze, a po kilku przemowach odśpiewano pieśni rewolucyjne i udekorowano grób. Przez ten czas liczne fabryki, jak gazownia, „Parowóz", „Drezdeńska" i t. d., zawiesiły pracę.

Wymiar doraźnej sprawiedliwości na Konstantinowie zrobił swoje, ostudził krewkość policyi, rzucił postrach na „dejatjelej", w rodzaju Proskurjakowa, który dziś właśnie rano opuścił „Prywiślinie" na zawsze i odjechał do Petersburga.

Tymczasem nadszedł nowy odgłos bomby z Kalisza. Zamach równie śmiały, choć mniej skuteczny, gdyż hr. Keller, tylko lekko ranny, opłakuje stratę konia jedynie. Dał on się Kaliszowi we znaki, jako „spiritus movens" wszystkich represyj z ramienia gubernatora wojennego, którego jest „rukowoditjelem" na samo miasto Kalisz. Mąż to olbrzymiej budowy à la Wielopolski, sportsman, ziejący nienawiścią przeciw żydom, których, dla zabawy, szczuł po mieście psami tresowanemi.

Oba jednak warszawskie zamachy już wystarczyły generałowi Markgrafskiemu, jako policyjnemu „rukowoditjelowi" Skallona, do zawiezienia raportu do Petersburga w tym sensie, iż zniesienie stanu wojennego w Królestwie jest niemożliwe, tak, jak gdyby ono istotnie chroniło rząd przed zamachami.

Wtóruje temu stanowi rzeczy coraz gorszy przebieg wypadków w Petersburgu, a nastrój niepewności położenia przebija się natychmiast w łonie pism rewolucyjnych, kolportowanych teraz w Warszawie całkiem jawnie, w biały dzień, na ulicach, w tramwajach, wobec policyi, która ze strachu już nie protestuje, a tylko odwraca się, lub zamyka na to oba oczy. Jednem słowem, horoskopy wcale nie wesołe. *Grot.*

Robotnicy polscy na Śląsku pruskim.

(Koresp. „N. Reformy").

Katowice, 22 maja.

Setki i tysiące ludu galicyjskiego werbują dorocznie agenci z Górnego Śląska, wysłani przez tutejsze huty i kopalnie. Lud ten zdrowy i silny, zadowalający się niższą płacą i wykonujący bez szemrania podrzędniejsze prace, jest tutaj materyałem wielce poszukiwanym. Praca nie przenosi za dzień roboczy, spędzony w pocie czoła, nie wiele fenygów ponad 2 marki.

Ale i ten liche zarobek dławił hakatystów, którzy liczyli stracone talary, uchodzące za granicę. Żale ich potęgowała jeszcze gorycz, odkąd Śląsk Górny odradzał się narodowo, a robotnik galicyjski, zetknąwszy się z krajowym, silnie zniemczonym, stał się jednym z głównych czynników jego spolszczenia.

Zapotrzebowanie podatnego robotnika w tutejszem zagłębiu przemysłowem było i jest wielkie. Materyał ten jest pod ręką, ale cóż, kiedy stanowi on poważne niebezpieczeństwo dla polityki rządu pruskiego. Z dobrą radą pospieszył prezes regencyjny z Opola, p. Holz, zawzięty wróg Polaków, który zalecał właścicielom zakładów przemysłowych sprowadzanie w miejsce Polaków — Rusinów. Gdzie rady nie skutkowały, tam pomagały przymusowe wydalania.

Rusinów sprowadzono i przyjęto chętnie. Widziano w nich żywioł niechętny Polakom a sprzyjający Niemcom. Sprowadzono dla nich osobnego duchownego, ks. Hanuskiego, który objeżdżając kolonie rusińskie na Górnym Śląsku, utwierdza ich w wierze Boga a niechęci ku Polakom. Rzecz jasna i zrozumiała, że właśnie to duchowieństwo centrowe, które zwalcza najgorliwiej ruch narodowy polski, najchętniej otwarło temu księdzu podwoje kościołów katolickich, w których on odprawia osobne nabożeństwa według obrządku grecko-katolickiego.

Rusini jednakowoż jako robotnicy zawiedli pokładane w nich nadzieje. Najpierw trudniejsze porozumienie się z nimi groziło zwiększeniem się liczby wypadków, a potem częste, nieustanne spory z robotnikami krajowymi wpływały na bieg pracy ujemnie; słowem nie zastąpili oni pod względem wytwórczości robotnika polskiego. To też przemysłowcy niemieccy, dla których bliższą ciała jest koszula, zapomnieli o polityce p. Holza, pozbywali się Rusinów a sprowadzali z powrotem Polaków.

Roku bieżącego znowu się uwija za żywym towarem stado pruskich agentów po Galicyi. Nic nie pomagają wysłane przepisy policyjne dla przemysłowców, że na zatrudnienie „Galicyan" potrzeba policyjnego zezwolenia, bo tam, gdzie tego zezwolenia nie ma, nie karzą ślusarza, lecz wieszają kowala. Niemal codziennie odstawiają urzędnicy pruscy gromady owych nieszczęśliwych do stacyi granicznej w Mysłowicach. Świeżo wydalono w ten sposób 40 robotników, których zatrudniała kopalnia „Masla" w Michałkowicach. Ale te wydalania, to jakby wodę w rzeszocie nosił. Jednych wydalono, drudzy tymczasem przybyli.

Z tego powodu zwołano na dzień 16 b. m. w tej sprawie konferencyę do Katowic, która odbyła się pod przewodnictwem osławionego p. Holza, przy udziale komisarzów ministerstw handlowego i spraw wewnętrznych, oraz zastępców wielkiego przemysłu. Narady były poufne. O czem tam mówiono, wnioskować można z głosów organów centrowych, które im bardziej zbliża się zupełne bankructwo ich stronnictwa w tutejszych stronach, tem skwapliwiej przywdziewają płaszcz krzyżacki i tem baczniej śledzą sprawy polskie. I tak przodujący tutaj gliwicki organ centrowy „Oberschl. Volksstimme" denuncyowała wydalonych, nawołując o ich powrót do Galicyi, a bytomski organ hakatystyczny „Oberschl. Grenz Ztg" radzi, aby zamiast Polaków sprowadzano Rumunów.

Tymczasem chcąc wyzyskać sytuacyę, przemysłowcy niemieccy wbrew wszystkim głosom żądają dla siebie i robotników polskich z Galicyi od ministerstw ulg, albo szerokich koncesyj. *Frw.*

Nowa era na Węgrzech.

I.

Przyjazd króla.

Słońce po pięknym dniu majowym kończyło już swoją wędrówkę. Na ulicach Budapesztu tłumy płynęły ku dworcowi zachodniemu. Policya, która jeszcze przed sześciu tygodniami brutalnie teroryzowała ludność, tym razem zachowywała się z niebywałą uprzejmością. Odcięła tylko sam gmach kolejowy kordonem gęstym konstablów, poza tem wcale się nie wtrącała do tego, co się dzieje na ulicach i bulwarach.

Na dzień dzisiejszy, na dzień 20 maja, król, który już 11 miesięcy nie był w swej stolicy węgierskiej, zapowiedział przybycie. Postanowił otworzyć osobiście sesyę sejmową, dzień przedtem, w poniedziałek, odsłonić pomnik pierwszego chrześcijańskiego króla Węgier, św. Stefana, na górze Budzińskiej obok katedry.

Specyalny pociąg dworski miał przybyć o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem. Mrok padał. Zapalono latarnie gazowe i zajaśniały wielkie lampy łukowe elektryczne. W tej mieszaninie światła sztucznego z światłem dziennem powiewały wesoło narodowe chorągwie węgierskie, barwy biała, zielona, czerwona, dobór barw świeżych, pulsujących życiem. Na bulwarach tłumy rosły, gęstniały, dla później przybywających zaczynało brakować miejsca. Wyległo na ulicę pół miasta, kilkaset tysięcy ludzi. Na peronie burmistrz naczelny miasta i naczelnik policyi — nowe osobistości. Ministrów i dygnitarzy państwowych niema. Król nie życzył sobie przyjęcia urzędowego.

Na wieżach obu miast bratnich bije pół do ósmej i pod dach hali dworcowej zajeżdża pociąg dworski. Król Franciszek Józef w mundurze węgierskim wyskakuje z wagonu, wita uprzejmie nowych dygnitarzy miejskich, pierwszą oznakę widomą panowania koalicyi, i zmierza ku wyjściu.

Zaledwie powóz z monarchą ruszył od strony dworca ku Dunajowi, pod niebo lecieć zaczęły okrzyki huczne, powitalne, entuzyastyczne. Witano „dobrego" króla, który nie poszedł za podszeptami złych doradców; dziękowano mu, że nie chciał łamać przysięgi konstytucyjnej.

Powóz królewski jechał wolno. Wszystkie głowy się odsłaniały. Kobiety powiewały chustkami. „Eljen a kiralyi!" — było na ustach każdego. Franciszek Józef, widocznie wzruszony, kontent, salutował na wszystkie strony uprzejmie. Kto wie, czy mu nie przyszedł na myśl ten wieczór majowy przed pół wiekiem, gdy statkiem parowym przypłynąwszy z Wiednia, jako cesarz austryacki wjeżdżał do Budy. Węgrzy wówczas jeszcze go nie uznawali za króla, bo się nie koronował i nie zaprzysiągł konstytucyi. Takiego przyjęcia entuzyastycznego raz tylko dożył w swej stolicy węgierskiej, latem 1867 r., gdy w pełnym ornacie koronacyjnym pokazał się ludowi, otoczony magnatami i biskupami królestwa.

Wieczór już padł na oba miasta, gdy powóz monarszy wjeżdżał na dziedziniec zamkowy. — Tutaj go witał arcyksiążę Józef z małżonką, tutaj stali dygnitarze odrębnego dworu węgierskiego. Z nad brzegów Dunaju aż na sam szczyt góry zamkowej ciągle jeszcze dolatywały okrzyki gromkie: „Niech żyje król!".

II.

W Izbie poselskiej.

Poniedziałek, 21 maja. Dzień pochmurny, duszny. Ale fizyognomia miasta wesoła. Dzisiaj zbiera się Sejm, ten Sejm, któremu Fejervary i Kristoffy grozili zagladą.

Już o godzinie 9 rano galerye Izby sejmowej przepełnione. Tłumnie i gwarno w kuloarach. Na sali obrad jeszcze nie wielu posłów: jakiś ksiądz rumuński, brunet ponury, z brodą rozczochraną, przepasany pasem czerwonym i szerokim; dwóch młodziutkich posłów, po 25 do 26 lat najwyżej, którzy z wielkiem zadowoleniem widzą, jak sto lornetek skierowano na nich z galeryj; kilku komisarzy, kontrolujących po raz ostatni rozmieszczenie posłów.

Im bliżej godziny 10, tem na sali ruch większy. Ci, którzy przybyli pierwsi, witają, według zwyczaju parlamentarnego węgierskiego, okrzykami posłów popularnych w chwili wejścia na salę. Takie przyjęcie spotkało starego Madarasza. Ma lat 91. Jest posłem nieprzerwanie od 1846 r. Ale wygląda wspaniale. Siwa broda, resztki włosów siwych na czaszce łysej, ale cera świeża, oko błyszczące, krok elastyczny, głos donośny.

Dziesiąta! Stronnictwo niezawisłości wita entuzyastycznie Belę Barabasza i kilku innych. Wszyscy zajmują miejsce. Fotele czerwone ministeryalne, stojące półkolem jako pierwsza ławka przed ławami poselskiemi, puste. Sejm urzędownie nic jeszcze nie wie o zamianowaniu nowego gabinetu. Ministrowie czekają na korytarzu przed wejściem głównem do sali.

Kwestor dzwoni. Posiedzenie otwarte! Następuje wezwanie, aby najstarszy wiekiem poseł, Madarasz, zechciał tytułem wieku objąć przewodnictwo. Madarasz zrywa się z ławki po lewej stronie Izby. Nie przyjmuje prezydentury — mówi — bo musiałby prowadzić Izbę poselską jutro na zamek do króla, a przecież dostojeństwo Sejmu narodowego wymaga, aby król stanął w murach, przeznaczonych na obrady przedstawicieli narodu.

Każde zdanie, niemal każde słowo podkreśla ostro. Lewica, choć to dzisiaj stronnictwo ministeryalne, przyklaskuje Madaraszowi. Dziwny kontrast! Tkwi w nim zarodek przyszłych starć. Gdy Madarasz przemawiał, wielu spoglądało w stronę Beli Barabasza. W tym polityku, który jeszcze przed ośmiu laty był nieznanym adwokatem prowincyonalnym, wielu już dzisiaj widzi przywódcę nowej opozycyi przeciwko oportunizmowi — jak się wyraża — Kossutha i Apponyego.

Z kolei kwestor Toth wzywa do objęcia prezydentury posła Szappanosa. Ten jest młodszym od Madarasza o trzy lata. Włosy gęste i długie, broda długa, biała jak mleko. Starzec wygląda wspaniale, stąpa przecież nieco trudniej, niż starszy od niego Madarasz. Przemawia głośno, wyraźnie, gestykuluje żywo, każde zdanie podkreśla odpowiednim ruchem ręki. — Zaprasza na sekretarzy posłów najmłodszych wiekiem. Pełnoletność polityczna na Węgrzech przypada równocześnie z pełnoletnością cywilną. Zjawia się tedy na trybunie młodziuteńki, ładniutki, zarumieniony blondyneczek, bar. Buduyanszky: ma lat 24 i parę miesięcy. Panie głośno się zachwycają najmłodszym deputowanym. Ale wnet pojawia się pięciu innych, niewiele starszych; dwóch następnych odchodzi z niczem, są już za starzy, mają po 26 lat.

Sekretarze czytają pisma królewskie, odnoszące się do rozwiązania poprzedniej Izby poselskiej: Madarasz i Gabryel Ugron znowu przemawiają opozycyjnie, piętnując zapędy absolutystyczne. Wreszcie sekretarz odczytuje reskrypt królewski, mianujący nowych ministrów. Znowu rozlegają się okrzyki „Eljen!", które zyskuja na sile, gdy kwestor Toth wprowadza nowych ministrów na salę. Idą środkową ścieżką między ławkami gęsiego. Przodem kroczy Wekerle, postać w każdym calu oryginalna. Wysoki, barczysty. Twarz starannie ogolona, a więc wygląda młodo. Przytem z oczów tryska życie, energia i niezwykła inteligencya. Ten syn szwabskiego ekonoma jest prezesem gabinetu, w którym siedzą Andrassy, Kossuth, Apponyi, ludzie na Węgrzech przodujący i z racyi wielkich tradycyj rodowych i z racyi wybitnych przymiotów osobistych. Polonyego niema. Jedni mówią, że chory; drudzy mówią, że pragnie — choć jest ministrem — uniknąć chwili, w której Madarasz będzie piętnował grzechy absolutystyczne epoki poprzedniej, on zaś, Polonyi, musiałby milczeć, zamiast wtórować weteranowi wolności.

Raz jedyny podczas posiedzenia zabrał głos Wekerle, by polemizować z Madaraszem. Mówi spokojnie, nawet flegmatycznie w porównaniu z rodowitymi Madziarami, znać przecież, że posiada wymowę łatwą, panuje nad sobą i streszcza się.

Posiedzenie skończone. Chmurna twarz Wekerlego się rozjaśnia. Posłowie przystępują do niego kolejno, by go witać. Apponyego i Kossutha otaczają ich stronnicy. Sala zwolna się wypróżnia, lecz korytarze pełne...

III.

Posiedzenie Izby magnatów.

Sala prawie fotograficznie podobna do sali poselskiej, tylko nieco mniejsza.

Posiedzenie naznaczono na trzy kwadranse na 12 w południe. Już po godzinie 11 magnaci zaczynają się gromadzić na korytarzach. Wszystko nazwiska historyczne. Wielu z nich w wspaniałych strojach narodowych. Guzy na deliach, szable, kity, klamry, przedstawiają majątek cały, zjawia się głośny z dziejów przesilenia doby ostatniej dygnitarz dworski, hrabia

Pierwsze kroki gabinetu francuskiego.

Gabinet Sarrien'a, któremu barwę i znaczenie polityczne nadają Clémenceau, minister spraw wewnętrznych, tudzież Briand, minister oświaty, uporał się szczęśliwie z wyborami i obecnie zajmie się wykonaniem swojego programu politycznego. Szczegółów tego programu dotąd nie znamy, gdyż prezydent gabinetu w oświadczeniu swojem, które odczytał jeszcze dawniej w Izbie deputowanych, ograniczył się tylko do ogólników. Natomiast dwie uchwały wczorajszej rady gabinetowej dają wskazówkę, że rząd ma zamiar zająć się w dalszym ciągu sprawą kościoła, a także określić swoje stanowisko w kwestyi robotniczej.

I tak, wedle doniesienia dzisiejszego telegramu, wczorajsza rada gabinetowa uchwaliła, żeby wychowańcy duchowni, którzy z powodu ustawy separacyjnej znowu podpadają pod ustawę cywilną, nie mieli, jak dotąd, prawa jednorocznej służby wojskowej. To jest uchwała faktyczna. Obok tego z innych źródeł nadchodzą z Paryża doniesienia, że Clémenceau nietylko zamyśla dalej wieść politykę rozdziału kościoła od państwa, lecz także obostrzyć jeszcze ustawę z dnia 9 grudnia 1905 r. Mianowicie Clémenceau ma podobno zamiar obostrzyć artykuł IV ustawy separacyjnej i w ten sposób ograniczyć, a nawet zupełnie znieść wpływ, który artykuł ów zapewnia kuryi rzymskiej, tudzież biskupom na sprawy kościoła we Francyi. Według artykułu IV mają prawo do kościołów i dóbr kościelnych tylko owe gminy wyznaniowe, które powstaną na podstawie zasad danego wyznania. Papież i biskupi mogą tylko orzekać, czy katolickie stowarzyszenia wyznaniowe odpowiadają zasadom kościoła katolickiego. Podobno Clémenceau wystąpi przeciwko temu postanowieniu artykułu IV, zapewniającemu, bądź co bądź, znaczny wpływ rzymie Watykanowi, jakoteż i biskupom na tworzenie się stowarzyszeń wyznaniowych. Jeżeli Clémenceau wniesie w Izbie projekt ustawy, zmieniający owo postanowienie artykułu IV, znajdzie niewątpliwie większość. Na razie rząd czeka na chwilę, gdy wyjaśni się ostatecznie stanowisko papieża wobec ustawy separacyjnej i dopiero w razie wrogiej postawy Watykanu wystąpi z inicyatywą obostrzenia artykułu IV.

W obozie katolickim coraz więcej mnożą się głosy, żądające, aby Watykan zezwolił na utworzenie katolickich gmin wyznaniowych. — W ostatnich czasach znany deputowany ks. Gayraud, przyłączył się do tych głosów zapomocą artykułu, umieszczonego w pewnem piśmie kościelnem. Ks. Gayraud twierdzi, że obecna ustawa korzystniejszą jest dla kościoła, niż konkordat napoleoński z roku 1801 i ustawy organiczne na jego podstawie wydane. Że Napoleon, zawierając z Watykanem konkordat, który mu właściwie narzucił, miał na celu swoje zachcianki imperialistyczne, a nie interes Kościoła, to nie ulega wątpliwości, to też Watykan nie odczuł boleśnie zniesienia konkordatu, a tylko wobec ustawy separacyjnej zachowuje się odpornie. Może przywięzywał pewne nadzieje do wyborów i teraz, gdy wynik ich okazał się tak pomyślnym dla rządu, papież okaże chęć do ustępstw, ażeby nie pogorszyć sytuacyi.

Inny, również ważny artykuł ustawy z dnia 9 grudnia 1905 roku zaczyna wchodzić w życie, a mianowicie artykuł 11, który przyznaje pensye dożywotnie, bądź na przeciąg lat czterech tym duchownym, którzy dotąd pobierali płace z kasy państwa, lub departamentów. — Przepisy wykonawcze do tej ustawy pochodzą z dnia 20 stycznia b. r. I tutaj Watykan z udzieleniem pozwolenia na wnoszenie próśb przez księży o przyznanie tych pensyj czekać chciał aż do wyniku wyborów, ale ponieważ ubodzy duchowni od grudnia ubiegłego roku aż do wyborów, to jest do 6 względnie 20 maja, czekać nie mogli bez pobierania płac, więc Watykan, celem zapobieżenia wnoszeniu podań ze strony duchowieństwa wprost do prefektów, kazał biskupom odbierać te prośby i wnosić do rządu. Biskupi wstrzymywali doręczanie próśb prefektom jak długo mogli, sądząc, że wybory wypadną inaczej, mimo to, dotąd wpłynęło 31.576 próśb o przyznanie pensyi. Ponieważ we Francyi jest 38 000 księży, posiadających prawo do pensyi, więc jeszcze 6424 podań nie wręczono prefektom. Po wyborach i ta reszta zjawi się na biurkach prefektów.

A teraz przejdźmy do drugiej uchwały wczorajszej rady gabinetowej. Otóż rada gabinetowa zajmowała się sprawą **wydalenia 1200 robotników z hut stalowych w Villeroupt**, których właściciele zawiadomili właścicieli innych hut, aby tych wydalonych robotników nie przyjmowali. Rada gabinetowa uznała, że jest to naruszenie wolności pracy i uchwaliła wdrożyć śledztwo. Minister spraw wewnętrznych Clémenceau przesłał subwencyę robotnikom, którzy, zdaniem jego, zmuszeni są przez to postąpienie pracodawców do strajku.

Z tego widać, że Clémenceau nagle przerzucił się na stronę robotników. Jeżeli rada gabinetowa uchwaliła śledztwo, to postąpiła słusznie, ale gdy Clémenceau **przed** otrzymaniem wyników śledztwa posyła robotnikom subwencyę i twierdzi, że do strajku zostali zmuszeni, to krok ten trzeba nazwać niefortunnym. Przed wyborami Clémenceau występował energicznie przeciwko strajkom w Paryżu, za co Jaurès w „Humanité“ ostro go potępił; obecnie, po wyborach, stanowisko swoje zmienił nagle. Czy to licuje z zasadami prawdziwego męża stanu?

Takie są pierwsze kroki nowego gabinetu francuskiego. Prawdopodobnie na pierwszych posiedzeniach Izby deputowanych, która ma zebrać się dnia 1 czerwca, wyjaśni się zupełnie stanowisko gabinetu.

Rząd i Duma.

(Z rozprawy nad carską odmową. — Przemówienie posła Chrystowskiego. — Partye dworskie wobec Dumy).

Z mów, wygłoszonych onegdaj w Dumie podczas rozprawy nad kwestyą nieprzyjęcia deputacyi Dumy przez cara, przebijała zarówno stanowczość, jak chęć nie dania rządowi powodu do rozbicia pierwszego parlamentu rosyjskiego. Wczorajsze nasze sprawozdanie uzupełniamy dzisiaj następującemi szczegółami:

Prof. **Nowogrodcew**, poseł z Ekaterynosławia, uzasadniając swoją rezolucyę o przejście do porządku dziennego nad tą całą sprawą, rzekł między innemi:

„Kiedy wybraliśmy taką drogę przedstawienia adresu, na jakiej zatrzymaliśmy się, chcieliśmy wybrać formę najstosowniejszą, najbardziej — naszem zdaniem — **honorową**. Okazało się, że dla przedstawienia adresu tak przez Radę państwa, jak i przez Dumę państwową, istnieje **znana nam już droga**. — Jeżeli forma naszej odpowiedzi, przez nas wybrana, okazała się zbyteczną, to my w każdym razie możemy powiedzieć, że ze swej strony zrobiliśmy wszystko, cośmy zrobić powinni. Co się zaś tyczy samej formy, to ma ona tak **małe znaczenie** w porównaniu z ważnością aktu naszej odpowiedzi na mowę tronową, że tu, w Dumie państwowej, nie miejsce na długie o tem rozprawy. Forma może być taka, lub inna, **ale sam akt już został zapisany niezatartemi zgłoskami na kartach historyi**. To wielki akt **historyczny**, którego nic nie może osłabić i nic nie może powstrzymać ani praw najwyższych, ani olbrzymiego znaczenia tej wysokiej instytucyi, której my mamy zaszczyt i szczęście być członkami“.

Poseł **Aładin** mówił:

„Kiedy dotarliśmy nareszcie do pierwszego realnego i rzeczywistego kroku, kiedy można nareszcie wypowiedzieć jasno i stanowczo swoje ja, w tej samej chwili słyszymy, że **nasza deputacya nie została przyjęta**. Nie chcę powiedzieć, że wznieci i ono przeszkodę nie do pokonania, pozbawiającą nas możności dalszej pracy. Nie. **Przeszkoda jest niewątpliwie wielka**, ale nie tak wielka, aby zatrzymywała nas w naszej pracy. Z drugiej strony poczytuję sobie za obowiązek oświadczyć narodowi, że na pierwszym kroku mojej działalności nie spotkałem do tej pory **tego zrozumienia**, jakiego można było spodziewać się u administracyi. Powinna ona była wytężyć wszystkie siły, aby **deputacya została przyjęta przez władzę najwyższą**. Zwracam się do narodu i mówię: „Patrzcie! Wasi przedstawiciele będą pracowali, ale tak, że **każdy krok ich będzie spotykał przeszkody**, o które nakoniec energia nasza rozbić się może“.

Prof. **Kowalewski** z Charkowa mówił:

„Najjaśniejszy Pan nazwał nas niedawno **najlepszymi ludźmi**. Nietylko najlepsi, ale wogóle **porządni ludzie** poczytują sobie za obowiązek **mówić prawdę**. My powiedzieliśmy Najjaśniejszemu Panu szczerą **prawdę**, co mniemamy o obecnem położeniu Rosyi i jakie drogi poczytujemy za najodpowiedniejsze w teraźniejszych okolicznościach dla przywrócenia wewnętrznego spokoju i pomyślności. Zrobiliśmy to, jak ludzie porządni, jeżeli nie jak ludzie najlepsi, unikając wszelkiego niepotrzebnego pochlebstwa, i widocznie tego tylko spodziewał się Najjaśniejszy Pan od takich doradców, jak my. Najjaśniejszy Pan otrzymał od nas to, na co czekał: szczerą, uczciwą radę co do tego, na jakich warunkach może być przywrócony pokój wewnętrzny w naszem państwie“.

Podczas rozpraw nad interpelacyą w sprawie wywoływania przez rząd pogromów inteligencyi i więzienia przestępców politycznych zabrał głos **poseł polski z Łomży**, adwokat przysięgły **Chrystowski**, i rzekł:

„W imieniu całej naszej grupy popieram gorąco podany tutaj wniosek. My, Polacy, cierpimy skutkiem dwojakiego ucisku: ucisku pod względem **obywatelskim** i od ucisku pod względem **narodowym**. U nas poczytuje się za przestępstwo nietylko to, co i u was, t. j. miłowanie wolności i dążenie do niej, ale także to, co u was popierają, a mianowicie **obronę godności narodowej**. Nasze więzienia są **przepełnione kwiatem młodzieży** i najlepszymi ludźmi z pośród włościan. Na równi z tymi, co rozpoczęli walkę o prawa ogólno ludzkie, znajdują się tacy, których cała wina polega tylko na tem, że stojąc na gruncie swobód, nadanych w manifeście październikowym, poczytywali za możliwe żądanie wprowadzenia ojczystego języka polskiego w tych instytucyach, z których go do tej pory usuwano, a mianowicie: w urzędach gminnych, sądach i szkołach. — Jest jeszcze jedna kategorya więźniów, którym powiedziano, że nie dają im aktu oskarżenia, ale że nie można pozwolić im żyć na wolnej stopie, ponieważ skutkiem formacyi swego umysłu przedstawiają się jako nieprawomyślni. Do tej kategoryi zaliczają także i tych, w których działalności władza sądowa nie znajdowała faktu przestępstwa, ale którzy mimo to pozostawali pod strażą na zasadzie przepisów o ochronie wzmocnionej. W takich przypadkach trzymani są pod strażą bez terminu, gdyż termin uwięzienia jest osadzonym w więzieniach niewiadomym. Taki stan dla samych więźniów, dla ich krewnych i wogóle dla wszystkich bliskich równa się uwięzieniu bezterminowemu.

„Czas już położyć kres tej uczcie uprawnionego gwałtu! Wnoszę nietylko jednomyślne poparcie podanej interpelacyi, ale dodaję, że byłoby pożądane, aby nie minął **ani jeden dzień bez podobnej interpelacyi**. — Niechaj ona będzie naszą codzienną modlitwą, potrzebną dla uspokojenia naszego sumienia i dla przekonania o tem, że nie zapominamy o żadnym fakcie. Niezależnie od tego wnoszę, aby bez względu na wyniki podanej dzisiaj interpelacyi, wnosić **codziennie** takie same w przypadkach analogicznych.“

— **O nastrojach, wywołanych w kołach dworskich** przez adres Dumy, pisze „Wiek XX“:

„Na ogół wywołał on całą falę oburzenia. Utworzyły się nawet dwie partye: jedna skrajna generała **Trepowa**, druga umiarkowana, ks. **Dołgorukowa**, marszałka dworu. Gen. Trepow obstaje przy konieczności **zastosowania represyj do Dumy** i całego państwa, jako jawnie zrewoltowanego. Za jego radą wezwano też do Peterhofu ex-ministra Durnowa. Popiera on gorąco projekt gen. Trepowa. Ta partya nie zamierza bynajmniej pogodzić się z istotą konstytucyi i wyłącza zupełnie urzeczywistnienie postulatów adresu. **O odpowiedzialności ministrów niema mowy. Rada państwa musi pozostać w obecnym składzie**, jako jedyna „instytucya bezstronna.“ Postawienie **kwestyi rolnej** w adresie uważa partya **za krok szalony i rewolucyjny**. Na żadne wywłaszczanie gruntów, czy to prywatnych, czy rządowych, partya nie zgadza się. „Jeżeli to uczynimy — powiadają jej członkowie — **zrujnujemy mnóstwo ludzi**, obniżymy kulturę kraju i oburzymy przeciw sobie klasy posiadające“.

Odbiciem nastroju tej partyi jest następujący epizod, który wydarzył się na „jour fixe“ u jednego z dostojników. W liczbie gości był zarządzający kancelaryą ministeryum dworu, generał-major **Mosołow**, ożeniony z siostrą generała Trepowa. Generał ma duży wpływ w partyi i jest niejako barometrem zapatrywań w Peterhofie. Była mowa o adresie. Mówiono i spierano się gorąco. Podczas rozpraw gen. M. oświadczył spokojnie:

— Jedynym środkiem dla nas w celu wytępienia buntu jest **rozpędzenie deputowanych** jako jawnych rewolucyonistów.

Oświadczenie to spotkało się z żywą aprobatą. Partya **nie godzi się także na przyznanie swobód obywatelskich**.

Partya umiarkowana zachowuje się spokojniej, nawet gotowa jest na drobne ustępstwa.

Dzieło pokoju.

Nareszcie został uroczyście otwarty tunel przez górę Simplon, który słusznie nazwali dziełem pokoju król włoski Wiktor Emanuel i prezydent szwajcarskiej Rady związkowej Forrer w mowach swoich, podczas tego uroczystego aktu wygłoszonych. O przebiciu tunelu przez górę Simplon myślano już od dawna, ale dopiero w ostatnich czasach można było urzeczywistnić tę myśl, dzięki olbrzymim postępom techniki. Wszak chodziło o zbudowanie tunelu, mającego 20 kilometrów długości!

Firma Brandt, Brandau i Sp. oświadczyła szwajcarskiej Radzie związkowej, a właściwie towarzystwu kolei „Jura-Simplon“, że wspomniany tunel wykona w przeciągu 5 lat. Geologowie zapewniali, że budowa góry Simplon, składającej się ze spoistych mas gnejsu, nie będzie przedstawiać żadnych trudności przy wierceniu i że temperatura w tunelu z postępem robót nie będzie szczególnie wysoka, atmosfera będzie znośną. Kontrakt o budowę tunelu został zawarty dnia 29 września 1893 r., a po raz drugi i stanowczy w r. 1898. Na mocy tego kontraktu firma Brandta miała otrzymać 69 1/2 miliona franków.

Roboty rozpoczęły się dnia 13 sierpnia 1898 r. Fatalna trzynastka nie miała wpływu na postępy prac u techników. Tunel, jak wiadomo, składa się z dwóch równoległych chodników, oddalonych od siebie o 17 metrów. Oba chodniki co 200 metrów połączone są ze sobą poprzecznemi sztolniami. Jeden chodnik jest ukończony, drugi zaś w czasie budowy służył do przewozu materyałów i robotników. Z początku roboty szły raźno, ale po drugim kilometrze wbrew orzeczeniu geologów mięższość góry, zwiększyła się i napotkano na skały wcale nie tak spoiste. Tryskały źródła gorącej wody. Gdy zaczęto wiercić drugą połowę szóstego kilometra, ciśnienie osiadających skał było tak olbrzymie, że belki żelazne o średnicy 40 centymetrów zostały zgniecione jak zapałki, i dopiero za pomocą 74 żebrowań T zdołano sprostać ciśnieniu.

Po siedmiu latach niesłychanych trudów przebito dnia 24 lutego 1905 r. ścianę, która dzieliła chodnik północny od południowego, gdyż budowano oczywiście tunel równocześnie od północy i od południa. Z obu stron pospieszyli inżynierowie i robotnicy na spotkanie. Z chodnika północnego po przebiciu ściany, gorąca woda popłynęła do chodnika południowego i tam wytworzyła duszącą parę. Zginęli wtedy dwaj włoscy inżynierowie Bianco i Grassl. Obmurowanie i prace około wykończenia tunelu trwały 12 przeszło miesięcy i wreszcie dnia 19 bm. w obecności króla włoskiego i prezydenta Szwajcaryi odbyła się uroczystość otwarcia tunelu.

O doniosłem znaczeniu tunelu dla ruchu handlowego i turystycznego zbytecznem byłoby mówić. Zbudowano go właśnie dla zadosyćuczynienia potrzebom ruchu. Drugi chodnik, nie wykończony, zostanie później ukończony, gdy dochody z kilometra drogi przewyższą 50.000 franków.

Długość tunelu wynosi 19 830 metrów. Południowe ujście leży na wysokości 631 metrów nad poziomem morza, północna na wysokości 685 metrów, wierzchołek tunelu na wysokości 703 m. — Wybudowano go w ciągu 2385 dni roboczych; codzienny postęp wiercenia wynosił po stronie południowej 3 85, po stronie północnej 4·35 metra. — Dla utrzymania w ruchu maszyn wiertniczych, dla wentylacyi i ochłody chodników urządzono w Iselle po stronie południowej i w Brig po stronie północnej osobne warsztaty z turbinami, dynamo-maszynami, tudzież pompami ssąco-tłoczącemi. Każdy z tych warsztatów rozporządzał siłą 6000 koni. Liczba przeciętna robotników wynosiła 3500. W Iselle i Brig były szpitale dla urzędników i robotników. Podczas budowy było 8470 wypadków, z których 44 skończyło się śmiercią.

Słoma w oku bliźniego.

Od pewnego czasu Berlin odgrywa wobec Wiednia rolę mentora na wszystkich polach i to mentora nieproszonego, a Wiedeńczycy przyjmują wszelkie rady i napomnienia z nad Sprewy z „baranią“ cierpliwością, jak się wyrażają Krakowianie. Swieżym tego przykładem są „Wiedeńskie obrazki obyczajowe,“ które w feljetonie swoim umieścił niedawno „Berliner Tageblatt.“ Autor owych obrazków, w liczbie trzech, osnuł je, jak twierdzi, na tle rozpraw sądowych, a więc na realnych wypadkach życia, a w króciótkiej przedmowie przyznaje wprawdzie łaskawie, że w Wiedniu „cnota i czystość nie należą do rzadkości,“ ale dodaje zarazem, że „w mieście cesarskiem nad Dunajem Boccaccio znalazłby obfity materyał do ryzykownych i zajmujących nowel.“ Podajemy w przekładzie pierwszy z tych obrazków p. t.:

Drobna przygoda młodej kobiety.

Idzie wieczorem przez „Roteturmstrasse.“ Dwóch facetów przemawia do niej, ona wesoło odpowiada i zdradza widoczną chęć zabawienia się. Faceci zapraszają panią na kolacyjkę, ona przyjmuje zaproszenie i wszyscy idą do „piwnicy Szczepana.“ Mała uczta, bardzo ożywiona, przy której dobrze się je i pije, żartuje i śmieje. Mija godzina i pani chce wracać do domu. Jeden z facetów żegna się, drugi ofiaruje pięknej pani swoje dalsze towarzyszenie w drodze. Ona zgadza się na to. Ale zaledwie znaleźli się na ulicy, facet podsuwa jej myśli, na które ona stanowczo zgodzić się nie chce. Facet jest oburzony. Pełna humoru zabawa, którą miał przez całą godzinę, nie wydaje mu się widocznie dostatecznem wynagrodzeniem za zapłaconą kolacyę. Przeciwnie sądzi, że piękna pani ma obowiązek ofiarować mu więcej. I ona jest oburzona. Powstaje sprzeczka, która się kończy w ten sposób, że facet wymierza pani policzek, tak silny, że biedna pada na ziemię. Zjawia się policyant, który sprawdza nazwiska.

Kończy się na rozprawie przed sędzią powiatowym, wobec którego facet oskarżony jest o lekkie uszkodzenie ciała. On wolał nie zjawić się, ale zato pani przybyła i broni energicznie swojej sprawy. Owego fatalnego wieczora była w usposobieniu wesołem i nic złego nie miała na myśli, spożywając z dwoma panami kolacyę w publicznym lokalu. Juści sędzia uważa to za dziwną i niestósowną rzecz, że kobieta na ulicy przyjmuje zaproszenie od zupełnie obcych mężczyzn. Ale ona była w dobrym humorze, innego argumentu nie ma.

— A cóż na to mąż pani? — zapytuje sędzia ciekawie.

— Na szczęście nic nie wie o tej całej historyi — odpowiada mała pani z uśmiechem finezyjnym.

I otrzymuje to zadosyćuczynienie, że brutalny galant zostaje skazany na dzień aresztu. Chodzi teraz o rozstrzygnięcie pytania, jak daleko mała pani w wesołem usposobieniu posunąć się może w obcowaniu z nieznajomymi mężczyznami. Możnaby niejedno przytoczyć za i przeciw. Właściwie ona zachowywała się zupełnie przyzwoicie, a za małe zboczenie z drogi, ażeby spożyć kolacyę z równie wesołymi panami, powinni kawalerowie odczuwać wdzięczność. Czyż można w każdej kobiecie upatrywać gamratkę, z małego niewinnego ustępstwa wysnuwać obowiązek do ustępstwa większego? Co prawda, to takie małe zboczenie z drogi wzbudza czasami nieporozumienia. W świecie, w którym małe panie idą na kolacyjki, panują dziwne zapatrywania na podobne sprawy. Człowiek niemoralny historyę tę zakończyłby następującą apostrofą moralną: „Panie, chodźcie na spacer tylko ze znajomymi i obyczajnymi mężczyznami“.

Oto pierwszy „obrazek obyczajowy“ z Wiednia, skreślony „ad usum“ Berlina. Autor widocznie ma na myśli „przyzwoitą“ kobietę z tak zwanego „lepszego“ towarzystwa. Ona idzie z obcymi mężczyznami na kolacyę, jeden z tych mężczyzn żąda od niej podłości, oboje kłócą się, aż wreszcie on, mężczyzna z „lepszej“ sfery, policzkuje kobietę, jak pierwszy lepszy andrus. Czy to ma być wiedeńska „Gemütlichkeit“? A przed sądem ona tryumfująco zeznaje, że mąż jej nic o tem nie wie. Tendencya na rzecz Berlina widoczna. Berlińskie panie zawołały z pewnością: „My nie takie!“ Drugi obrazek podobny do pierwszego, tylko facet, zamiast spoliczkować panią, oskarżył ją o... kradzież 27 koron. I tutaj zarówno Wiedeńczycy jak Wiedeńki przedstawiają się w świetle co najmniej nieszczególnem. I tutaj — jak twierdził adwokat obwinionej podczas rozprawy — chodziło o „wierną i zacną małżonkę“. Okazało się, że facetowi nie zginęła suma 27 koron, ale tem gorzej dla Wiednia, w którym „kawalerowie“ dla 27 koron odsłaniają swe życie wobec sądu.

Prasa wiedeńska nic nie odpowiedziała na te „obrazki obyczajowe“, tak ujemne i tendencyjne. Czy to jest milczenie pogardy? Zdaje się, że nie. To jest milczenie zahukanego pupila wobec surowego mentora. Tylko, że ów mentor sam jest starym i wielce brudnym grzesznikiem. Opowiada o nim szkaradne rzeczy taki świadek klasyczny, jak „Simplicissimus“, który Berlińczyków poprostu bije po łbach maczugą. Ale Berlin, posiadający w herbie niedźwiedzia, ma twardą czaszkę. Otrząsa się i szuka słomki w oku bliźniego wiedeńskiego, nie dbając o belkę we własnem. Zajmujący przyczynek do stosunku tych dwóch stolic, które ciągle z sobą rywalizowały do niedawna. Dzisiaj Berlin z góry patrzy na Wiedeń.

H. J—e.

Prenumeratę tygodniową

zaprowadza Administracya „Nowej Reformy“ dla osób, bawiących w miejscowościach kąpielowych i klimatycznych. Czas prenumeraty liczy się od niedzieli do niedzieli. Tygodniowa prenumerata wynosi:

W Austro-Węgrzech . . . . . 70 h.
W cesarstwie niemieckiem . . . 80 h,
W innych państwach Europy 1 K 20 h.
Za zmianę adresu wogóle dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi usilnie P. T. prenumeratorów, aby przy zmianie adresu, podawali **koniecznie** także miejscowość i pocztę, **w której dotąd odbierali** „Nową Reformę“. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Proszę posłać „N. Reformę“ nie do N., lecz do X“.

Kronika krajowa.

Z Bochni piszą nam: Późno nieco, ale z całą świetnością obchodziło miasto nasze 115. rocznicę konstytucyi 3 maja w niedzielę 20 b. m. Urządzenie tej uroczystości zawdzięczyć należy ruchliwym jednostkom zawiązanego w tym celu komitetu obywatelskiego. Na wezwania komitetu stawiły się w ogrodzie Towarzystwa „Sokół“ wszystkie stowarzyszenia bocheńskie ze sztandarami i odznakami, włościanie z sąsiednich gmin, reprezentacye miejska i powiatowa, oraz israelicka gmina wyznaniowa, wreszcie młodzież gimnazyalna z własną orkiestrą pod przewodnictwem swego dyrektora p. Kamenberga i nieliczna, z powodu niewytłumaczonego niczem zakazu tutejszego starosty, młodzież szkół ludowych. Ogromny pochód podążył głównemi ulicami miasta, przybranemi w narodowe flagi, dywany i kwiaty na pamiątkowe nabożeństwo do kościoła parafialnego, gdzie wypowiedział okolicznościowe kazanie ks. Biliński. Następnie wrócił pochód wraz z tysiączną publicznością do obszernego parku Towarzystwa „Sokół.“ Tutaj odśpiewał chór uroczystą kantatę, poczem nastąpiły przemówienia zastępcy burmistrza dra Michnika o znaczeniu konstytucyi 3 maja dla rozwoju idei demokratycznej w naszem społeczeństwie, dalej włościanina i rządcy powiatowego Rajcy o wpływie konstytucyi na rozbudzenie się ducha narodowego u włościan, prof. Ordyńskiego o konieczności energicznej pracy nad uświadomieniem ludu, oraz dra Kiernika, który nawoływał do przeprowadzenia w życiu głównych zasad konstytucyi, równości i wolności pod hasłem: przez wolny lud do wolnej Polski. Zgromadzeni z zapałem odśpiewali pieśń „Jeszcze nie zginęła,“ poczem rozeszli się w podniosłym nastroju ducha.

Tego samego dnia odbyły się rano podobne obchody z inicyatywy bocheńskiego Koła T. S. L w gminach Dziewin, Mikluszowice i Bogucice, dla których w kościele parafialnym w Mikluszowicach odprawił pamiątkowe nabożeństwo zacny kapłan i patryota ks. dziekan Rampelt. Popołudniu odbyły się w każdej z tych gmin uroczyste wieczorki, na których po przemówieniach miejscowych włościan nastąpiły deklamacye patryotyczne i śpiewy narodowe dziatwy szkolnej i starszej młodzieży. Z ramienia Koła T. S. L. przemawiali delegaci prof. Ordyński (w Bogucicach), prof. Grzędzielski (w Mikluszowicach) i dr Kiernik (w Dziewinie), którzy rozdali między dziatwę książeczki o dziejach narodu. Prawdziwie rozczulającym i pocieszającym był widok dziatwy wiejskiej, deklamującej z uczuciem utwory, pełne miłości Ojczyzny i śpiewającej z przejęciem „Jeszcze Polska nie zginęła,“ „Bartoszu, Bartoszu,“ a nawet „Warszawiankę.“ Prawdziwe uznanie należy się miejscowym kierownikom szkół i nauczycielkom, którzy z obywatelskiem poczuciem pracują nad rozbudzeniem narodowego ducha na wsi. Na wieczorkach tych zebrani byli prawie wszyscy mieszkańcy wsi i ze łzami w oczach przysłuchiwali się narodowym śpiewom i przemówieniom o tej ich matce nieszczęśliwej, o Polsce na trzy części rozdartej...

Nowy Sącz, 23 maja. We czwartek 24 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się publiczny egzamin dla dorosłych analfabetów pod przewodnictwem wydziału T. S. L. — Szkoła dla dorosłych analfabetów mężczyzn, utrzymywana kosztem T. S. L., w bieżącym roku obejmuje dwa kursy. Kurs I prowadził nauczyciel p. Mazur, kurs II p. Młyniec. Twórcą szkółki jest zasłużony prof. Leonhard. Na kurs pierwszy zapisało się 62 analfabetów; do końca roku wytrwało 29. Klasyfikowano 27 uczniów, z tego z postępem bardzo dobrym 10, z dobrym 11, a resztę z dostatecznym. Na kurs II zapisało się 20 analfabetów; do końca wytrwało 11; z tych otrzymało postęp bardzo dobry 3, dobry 5, dostateczny 3. Nauka odbywała się w niedziele i święta od godziny 2 do 4 po południu. Czytanie i pisanie odbywało się na podstawie elementarza Zaleskiego, wydanego przez T. S. L. Nawiasem mówiąc, elementarz Zaleskiego okazał się najpraktyczniejszym do szkółki analfabetów. Historyi polskiej uczono z podręcznika Bałabana. Nauka trwała od listopada do końca maja. Koszta wynoszą 400 kor. P. Konarskiemu, dyrektorowi szkoły wydziałowej, należy się serdeczne podziękowanie za użyczenie sal dla szkółki analfabetów, jak niemniej tym wszystkim, którzy się przyczynili w czemkolwiek dla dobra tej pożytecznej instytucyi.

Strajki rolne. „Diło“ donosi, że ruch strajkowy w powiecie husiatyńskim coraz bardziej się wzmaga. Areszty w Kopyczyńcach przepełnione. Także w pow. brzeżańskim nie ustają aresztowania. Dnia 14 bm. zastrajkowano w Złotnikach i Burkanowie (pow. podhajecki). Sprowadzono tam wojsko. Wreszcie zanotować należy strajki służby dworskiej w Stebnie (pow. przemyski) i w Kobylnicy (pow. jaworowski).

Ciągłe podpalania. Z Białej piszą nam: W Mikuszowicach ciągle wybuchają pożary. W sobotę aresztowano 4 osoby, podejrzane o podpalenie, w niedzielę w nocy znowu jednak wybuchł ogień w trzech miejscach, najpierw w domu niejakiego Krupińskiego. Straż pożarna była tu jeszcze zatrudnioną gaszeniem, gdy zaczęły się palić budynki właściciela młyna Żelaskiego, a niedługo potem zapaliła się stodoła u gospodarza Józefa Gnackiego. Tu

---

Cziraky, w stroju narodowym węgierskim, ale poobwieszany orderami austryackiemi. Kardynał Samassa, biskupi katoliccy, prawosławni o typowych twarzach wschodnich, biskupi ewangeliccy i kalwińscy w czarnych strojach narodowych.

Dzwonek! Ministrowie jako już urzędownie przedstawieni Izbie poselskiej, zajmują fotele czerwone, tworzące pierwszą ławkę. Na pierwszem posiedzeniu trybunę prezydyalną zajmuje przewodniczący tytułem wieku, choć prezydent, mianowany przez monarchę — tym razem hrabia Dessewffy — już się znajduje na sali. Tak chce tradycya.

Najstarszym jest Ferdynand hrabia Zichy, starzec podeszły, ale krzepki, znać magnat całą gębą. Stroju narodowego nie włożył, jest w skromnym i nie najnowszym tużurku czarnym. I znowu — jak w Izbie poselskiej — czterech najmłodszych magnatów, niemal młodzieniaszków, sekretarzuje. Posiedzenie trwa tak krótko, że niemal czasu się niema, by się przypatrzyć dostojnemu zgromadzeniu. Zazwyczaj nie okazuje ono takiego pośpiechu. Tym razem atoli czas nagli. O godzinie 12 1/2 król ma odsłonić na górze Budzińskiej pomnik króla Stefana, wliczonego w poczet świętych.

IV.

Na Górze Budzińskiej.

Trudno opisać ogrom przepychu, rozmaitość barw, mnogość kostyumów, bogactwo klejnotów, różnorakość typów, jakie w poniedziałek w godzinie południowej zebrały się na tyłach katedry św. Stefana, która koronuje jeden z szczytów góry Zamkowej. Na krańcu płaskowzgórza od strony Pesztu zbudowano półkolisty, długi na sto metrów krużganek w stylu gotyckim. Przedstawia on rodzaj murów szczytowych średniowiecznego zamczyska z basztami, wieżami i strzelnicami. Ganki wystające śmiało zwieszają się nad przepaścią. Od Dunaju po stokach góry ku temu zamczysku prowadzą rozłożyste schody monumentalne. Całość jest dziełem wielkiej fantazyi.

Między tyłami katedry i owym krużgankiem koronkowym, zbudowano pomnik. Na bloku marmurowym, zaopatrzonym w płaskorzeźby — sceny z życia króla Stefana — widnieje nadnaturalnej wielkości jeździec na wspaniale wymodelowanym koniu. Konia i jeźdźca odlano z bronzu. Król w koronie tradycyjnej trzyma w prawicy, zamiast miecza, krzyż. Tak sobie życzył Franciszek Józef I.

Monarcha stał pod wspaniale przybranym namiotem. Otaczała go gwardya węgierska. Magnaci, posłowie, przedstawiciele miast i uniwersytetów przywitali go niesłychanie zapalnie. — Znać było, że wszelkie cienie nieporozumienia między królem i narodem zniknęły.

Na twarzy monarchy malowała się niezwykła błogość. Niepogoda przedpołudniowa minęła. — Gwałtowny grad oczyścił atmosferę. Niebo wybłękitniało. Słońce, rzucając promienie złote na tłum zgromadzony u pomnika, oraz iskrząc się w klejnotach, agrafach, rękojeściach szabel, nadawało całemu obchodowi dużo mocy i barwy.

Dzień dzisiejszy był chwilą pomyślną w życiu Węgier.

Budapeszt.

Amon.

szano ze strychu pewnego rodzaju wybuch, z ... go można z pewnością wnosić, że ogień podłożono.

Strajki. Z Bielska piszą nam: W Białej i Bielsku zastrajkowali w poniedziałek czeladnicy stolarscy, a we wtorek czeladnicy piekarscy. Domagają się zmniejszenia dnia pracy i podwyższenia płacy.

Stowarzyszenie „Beskid". Piszą nam z Nowego Sącza: Walne zgromadzenie Towarzystwa turystycznego „Beskid" w Nowym Sączu odbędzie się we czwartek dnia 24 b. m. w sali tutejszego kasyna o godzinie 6 po południu. Na porządku dziennym: wybór wydziału oraz wnioski i interpelacye członków.

Kronika.

Kraków, 23 maja.

Następny numer „Nowej Reformy" wyjdzie jutro (w piątek) wieczorem. Jutro z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia „Nowa Reforma" nie wyjdzie.

Sprawy miejskie. Dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi kanałowo-drogowej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea. Obok kilku drobniejszych spraw, dotyczących kanalizacyi i brukowania miasta, komisya przeprowadziła dyskusyę nad projektem magistratu, obejmującym program robót brukarskich i łączącego się z tem uporządkowania placów i ulic całego miasta, obliczonego na kilkanaście lat. Chodzi tutaj z jednej strony o uporządkowanie placów, a z drugiej zaś strony nowe bruki i chodniki na tych ulicach, gdzie ich dotychczas niema, albo też istniejące bruki uległy już zniszczeniu, albo też wcale bruków nie posiadały. Do programu tego włączono również przebrukowanie i uporządkowanie Rynku głównego. Komisya jednomyślnie program magistratu z małemi zmianami i uzupełnieniami uchwaliła. Na najbliższem posiedzeniu komisyi powzięte zostaną szczegółowe w tej mierze postanowienia. Z ważniejszych robót chodzi tutaj asfaltowanie głównych ulic śródmieścia, jak ulicy Grodzkiej, Floryańskiej, Sławkowskiej i t. d., przebrukowanie Rynku głównego, Małego Rynku, placu Szczepańskiego, Rynku kleparskiego, placu Matejki, wreszcie przebrukowanie ulic położonych poza plantacyami, jak ulicy Basztowej, Podwale, Długiej, Karmelickiej, Straszewskiego, Krakowskiej i t. d. Projekt cały przedłożony zostanie Radzie miasta jeszcze przed feryami letniemi.

Wycieczka do Niepołomic. Jutrzejsza wycieczka „Lutni" do Niepołomic zapowiada się bardzo zajmująco. Prócz chóru akademickiego weźmie udział orkiestra salinarna z Wieliczki i dwie grupy mandolinistów. Na czas jazdy komitet przygotował cały szereg niespodzianek. Zabawy w lesie przeplatane będzie puszczanie balonów i ogni sztucznych. Powrót galarami w oświetleniu lampionów i pochodni. Bufet we własnym zarządzie po cenach przystępnych. Bilety w dalszym ciągu nabywać można w cukierni p. Brzeziny (linia C-D) i w kasynie kolonii akademickiej (Jabłonowskich 8) od godziny 7 do 8½ wieczór. Dochód przeznaczony na „Dom Zdrowia" w Zakopanem dla piersiowo chorych akademików i Koło T. S. L. im. T. Kościuszki. Punkt zborny pod Wawelem o godz. 5 rano.

Wiadomości osobiste. P. Kazimierz Warchałowski z Parany, redaktor „Polaka w Brazylii", bawi w Krakowie.

Z teatru ludowego. W dniu 31 bm. we czwartek na dochód krakowskiego Koła „Związku pomocy narodowej" w teatrze ludowym przy ulicy Rajskiej wystawioną zostanie premiera głośnej sztuki Dostojewskiego „Zbrodnia i kara". Można mieć nadzieję, że publiczność krakowska zważywszy na godne poparcia starania młodej instytucyi narodowej, zechce licznie się stawić na przedstawieniu. Bilety od dziś są do nabycia u p. Czajkowskiego (skład materyałów piśmiennych ulica Sławkowska).

Koncert popularny „Harmonii" odbędzie się w parku Jordana. Początek o 3 po południu. Wstęp 10 h.

Kurs wakacyjny, zwołany z rządu, rozpoczyna się w Krakowie. Głównem zadaniem kursu jest, jak wiadomo, uzupełnienie wykształcenia naukowego nauczycieli, tak zajętych w zakładach szkolnych, jak i prywatnych; dla nich więc przeznaczone są przedewszystkiem wykłady kursu. Mogą na nie jednak uczęszczać i będą przyjmowani także i inni słuchacze, o ile miejsce w sali pozwoli. Wpisowe na cały kurs wynosi 24 koron (10 rubli). U wejścia do sali wykładowych będą nadto sprzedawane bilety wstępu na poszczególne wykłady (20 hal. bilet wstępu na jeden wykład). Zarząd komitetu, urządzającego kurs wakacyjny, stanowią: prof. uniw. Jag. dr Wiktor Czermak przewodniczący; asystent uniw. Jag. dr Wacław Tokarz, jako sekretarz i skarbnik. Zgłoszenia na wykłady przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela dr Wacław Tokarz, codziennie w dni powszednie między godz. 6 a 8 wieczór w lokalu Seminaryum historycznego (Collegium novum, II p.). Korespondencye należy adresować: Dr Wacław Tokarz, Kraków, Krowoderska 39.

Program wykładów jest następujący:

Historya polska. Asyst. uniw. dr Wacław Tokarz Dzieje W. Księstwa Poznańskiego od roku 1815 do ostatnich czasów (10 wykładów); prof. uniw. dr Wiktor Czermak Dzieje roku 1848 na ziemiach polskich (10 wykładów); docent uniw. dr Stanisław Kutrzeba O konstytucyach i ustrojach Polski od r. 1791 (10 wykładów); docent uniw dr Franciszek Bujak O uwłaszczeniu włościan i kwestyi włościańskiej w Polsce XIX wieku (10 wykł.); prof. uniw. dr Włodzimierz Czerkawski Obecne położenie ekonomiczne Galicyi pod trzema zaborami (10 wykładów).

Historya literatury. Prof. dr Stanisław Tarnowski Dzieje literatury polskiej XVII wieku (10 wykładów); prof. Antoni Mazanowski Liryka polska XIX wieku (15 wykładów); prof. uniw. dr Maryan Zdziechowski Kierunki społeczne i polityczne w literaturze rosyjskiej XIX wieku (10 wykładów); docent uniw. dr Antoni Karbowiak Dzieje edukacyi narodowej (10 wykładów).

Językoznawstwo. Prof. uniw. Łoś Psychologia języka polskiego (15 wykładów).

Sztuka polska. Dyr. Muzeum narod. dr Feliks Kopera O zabytkach miasta Krakowa (10 wykładów i zwiedzanie tych zabytków pod kierunkiem prelegenta).

Pedagogia. Dr August Sokołowski Wskazówki do nauczania historyi polskiej (6 wykładów); docent uniw. dr Tadeusz Grabowski Wskazówki do nauczania literatury polskiej (10 wykładów); prof. Jan Łoś Wskazówki do nauczania języka polskiego (6 wykładów).

Nauki przyrodnicze. Prof. uniw. dr Adam Bochenek Zarys anatomii (10 wykładów); prof. uniw. dr Emil Godlewski (jun.) Zasady embryologii (10 wykładów); prof. uniw. dr Władysław Natanson O elektronach, wykład teoretyczny (1 wykład); asyst. uniw. dr Konstanty Zakrzewski O elektronach, wykłady doświadczalne (3); docent uniw. dr Ludwik Bruner Wyniki i zadania chemii współczesnej (10 wykładów).

Zmarli.

Prof. Tarnowski, słynny dermatolog petersburski, przeżywszy lat 68, umarł w Paryżu. Zwłoki jego będą złożone w grobach rodzinnych na Krymie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Przedwczoraj wieczór do właściciela piekarni Zygmunta Zydzera przy ulicy Wroniej wpadli jacyś ludzie i wystrzałem z browninga w szyję położyli go trupem na miejscu. Powodem zabójstwa mają być spory strejkowe.

— Od szubienicy uwolnił się jakby cudem jeden z więźniów cytadeli. Mianowicie sąd wojenny w cytadeli skazał Władysława Rolnika, lat 20 liczącego, tymczasowo zamieszkałego w Sosnowcu, na karę śmierci przez powieszenie za rzekome zabójstwo strażnika ziemskiego Kociołka w Sosnowcu. Skutkiem skargi kasacyjnej główny sąd wojenny w Petersburgu kazał sprawę ponownie rozpatrzeć. Przy powtórnej rozprawie okazało się, że Rolnik nie był winny i sąd wydał wyrok, uniewinniający podsądnego, nakazując niezwłocznie jego uwolnienie z więzienia.

Ucieczka więźniów. „Dziewnik Warszawski", urzędowe pismo, donosi z Białegostoku:

Ucieczki więźniów politycznych stanowią w Białymstoku zjawisko chroniczne. W dniu 19 bm. zbiegli znowu trzej więźniowie: Żukowski, Piński i Nasielski, wszyscy z pośród sprawców zamachów bombowych. Zbiegowie użyli podstępu. Przeszedłszy niewyjaśnioną dotychczas drogą poza obręb pierwszej bramy, spotkali przy drugiej bramie żołnierza na posterunku, któremu oznajmili, że są wypuszczeni na wolność i z rozporządzenia zwierzchności udają się do domów. Nie podejrzywając tego podstępu, a głównie polegając na czujności straży wewnętrznej, złożonej z żandarmów i dozorców, wartownik nie zatrzymał zbiegów. Ucieczkę zauważono dopiero po upływie trzech godzin.

Wybory na Górnym Śląsku. W wyborach na posła do parlamentu w miejsce ustępującego Królika, wszystkie już stronnictwa postawiły swoich kandydatów. Jak przewidują, dojdzie do wyborów ściślejszych pomiędzy kandydatem Polaków, Napieralskim, a kandydatem socyalistów, Sołtysikiem. Przy poprzednich wyborach, ówczesny kandydat polski Królik otrzymał dwa razy więcej głosów, niż socyalista. Wybór Napieralskiego jest prawdopodobny.

O zabiciu konsula amerykańskiego w Batum donoszą dziś następujące szczegóły: Kiedy konsul amerykański Stuart powracał z wizyty do własnej willi, w odległości 7 wiorst od miasta, wybiegli z krzaków napastnicy i dali strzały, któremi Stuarta śmiertelnie ranili. Po dwóch godzinach konsul umarł. Z powodu ciemności nie mógł on poznać przestępców. — Zabity konsul był przedstawicielem kilku firm angielskich.

Brutalny hakatysta. Według berlińskiego „Vorwaertsa", natrafiono na ślad ciężkiej zbrodni w dominium Georgendorf pod Steinau nad Odrą. Do miejscowego zakładu dyakonisek przywieziono 17-letnią robotnicę polską, która następnego dnia zaraz zmarła. Ponieważ rozeszła się pogłoska, że dziewczyna zmarła wskutek katowania jej przez rządcę dóbr, niejakiego Rindfleischa, prokuratorya nie pozwoliła jej pochować, zanim lekarze nie stwierdzą przyczyny śmierci. Badania podjęte wykazały, że dziewczyna zmarła wskutek wewnętrznego zalewu krwi. Rindfleisch znęcał się nad biedną robotnicą w nieludzki wprost sposób, bijąc ją kijem aż krew tryskała. Podobno nie inaczej obchodzi się Rindfleisch z ludźmi polskiej przeważnie narodowości. Obecnie odbywają się przed sędzią śledczym przesłuchiwania, do których sąd powołał prawie wszystkich w dobrach tych zatrudnionych Polaków. Niegodziwego rządcę umieszczono w więzieniu śledczem.

Kronika strajkowa. W sprawie lokautu w przemyśle metalowym w Niemczech przygotowuje się prawdopobnie pomyślny zwrot. W Hanowerze i Brunświku przyszło pomiędzy pracodawcami a robotnikami do zasadniczego porozumienia. Jak się zdaje porozumienie przyjdzie do skutku również i w innych miastach i w ten sposób minie groźba lokautu. Na Węgrzech, w Temeszwarze strajk generalny trwa dalej, obejmując resztę robotników, pracujących dotąd. Mimo rozkazu komendanta miasta, aby strajkujący nie udawali się z obozu strajkowego do miasta, tłum 10.000 ludzi przerwał wczoraj kordon wojskowy. Na placu ratuszowym stanęło 8 kompanij piechoty z najeżonemi bagnetami. 2 kompanie opróżniły sąsiednie ulice. W wieczornych godzinach niepokoje wzrosły. Na wyspie Sardynii po chwilowym spokoju powstały znowu strajki i rozruchy wśród ogółu ludności. W Gonnesa koło Iglesias onegdaj wieczorem usiłowało około 300 strajkujących splądrować magazyn. Interweniujących karabinierów obrzucili manifestanci kamieniami, z kilku okien dano strzały rewolwerowe. Karabinierzy zrobili użytek z broni, przyczem 13 manifestantów odniosło rany, a 1 zginął. — W miejscowości Nebiola robotnicy podpalili urząd akcyzowy. Zaatakowani żołnierze dali salwę. 1 robotnik został zabity, kilku odniosło rany.

Dobry pomysł. Jak wiadomo, w lipcu r. b. ma się zebrać w Rio de Janeiro kongres panamerykański. Na porządku dziennym obrad kongresu znajduje się pomiędzy innemi tak zwana „teza Drago," przypominająca nieco doktrynę Monroego. Na podstawie tezy tej, wniesionej przez Argentynę, ma być zabronione mocarstwom europejskim w republikach amerykańskich przymusowe ściąganie pretensyj pieniężnych, które obywatele państw europejskich mają do skarbu którejkolwiek republiki amerykańskiej. Kongres panamerykański ma powziąć w tym przedmiocie uchwałę, która następnie zostanie przedłożoną konferencyi pokojowej w Hadze, ażeby zostać wcieloną do prawa międzynarodowego. Niektóre republiki południowo-amerykańskie z Brazylią na czele nie godzą się na ten pomysł, który musi obudzić podejrzenie, że republiki amerykańskie chcą niejako uświęcić prawo niepłacenia długów, zaciągniętych w Europie. Prawdopodobnie kongres odrzuci pomysł Argentyny.

Syndykaty urzędników państwowych we Francyi. Dziennik urzędowy („Journal Officiel") ogłosił dekret, podpisany przez prezydenta republiki, mocą którego zostanie utworzoną komisya celem wypracowania projektu ustawy o syndykatach urzędników państwowych. Syndykatom tym przyznać ma nowa ustawa pewne prawa, które obecnie przysługują zawodowym syndykatom przemysłowym.

Olbrzymi pożar lasów powstał w północnej Ameryce, a mianowicie w stanie Michigan. W piątek wybuchnął ogień w pięciu oddzielnych punktach i wkrótce pożoga ogarnęła ogromne przestrzenie lasów. Jak donoszą z Nowego Jorku do dzienników londyńskich, obecnie stoi w płomieniach około 100 mil kwadratowych lasu. Około 10.000 małych farm padło pastwą płomieni. Mieszkańcy zdołali na czas ujść, skutkiem czego nie wiele jest ofiar w ludziach. Ratunek jest bardzo trudny najpierw z powodu rozmiarów katastrofy, a powtóre dlatego, że okolice owe mają bardzo skąpą ludność.

Ze stowarzyszeń.

Z „Sokoła". Dziś we środę o godzinie 8 wieczorem akademicki oddział „Sokoła" urządza odczyt na temat: „Historya stronnictw w Królestwie Polskiem". Odczyt wygłosi p. Bohusiewicz. — Wstęp wolny.

Z Towarzystwa technicznego. W piątek dnia 25 b. m. odbędzie się wycieczka członków do Tarnowa, w celu zwiedzenia fabryki szkła firmy „Glaser i Kupfer", jedynej obecnie fabryki krajowej szkła sollnowego i taflowego. Wyjazd z Krakowa o godzinie 11 przed południem, powrót zaś tegosamego dnia pociągiem, wychodzącym z Tarnowa o godzinie 4 minut 20, względnie o godzinie 6 minut 33. — Punkt zborny o godzinie 10½ rano na głównym dworcu w Krakowie.

Walne zgromadzenie stow. „Pomoc szkolna" odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 3 po południu w lokalu Tow. kredytowego dla handlu i przemysłu w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 8, I p., na które wydział P. T. członków zaprasza. W razie, gdyby statutem przewidziana ilość członków nie była dostateczną, to drugie walne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie przewodniczącej; odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdania a) bibliotekarki, b) podskarbniczki; udzielenie absolutoryum i sprawozdanie komisyi kontrolującej; wybór prezydyum, wydziału i komisyi kontrolującej; wnioski i interpelacye.

Przewodnicząca Amelia Reichman. Sekretarka C. Marya Rosenberg.

Stowarzyszenie pomocniczych urzędników kanc. w Krakowie, na odbytem w dniu 20 bm. nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, po załatwieniu kilku innych spraw administracyjnych, uchwaliło przystąpić do wiedeńskiego „Związku stowarzyszeń krajowych" w charakterze rządzącego się własnym statutem członka korporacyjnego, jak niemniej zatwierdziło wniosek wydziału o zwołanie do Krakowa na sierpień br. ogólno galicyjskiego wiecu pomocniczego urzędniczego personalu kancelaryjnego. Przy uzupełniających wyborach zostali wybrani: prezesem Wincenty Horodyski, wiceprezesem Leonard Suchodolski, zastępcą skarbnika Kazimierz Bromboszcz z Chrzanowa, członkami wydziału Leander Devossé i Jakób Roczmierowski. Ustępującemu prezesowi Michałowi Grabkowi wyrażono podziękowanie i uznanie za pracę.

Z Towarzystwa budowy tanich mieszkań dla urzędników. Biuro Towarzystwa znajduje się obecnie w Krakowie plac WW. Świętych, gmach Laryssa, I piętro. Godziny urzędowe: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5½ do 6½ wieczorem. — Towarzystwo nabyło kompleks gruntów w Podgórzu (przy ulicy Lwowskiej) i uprasza wszystkich P. T. członków, którzy mają zamiar budowania domów w Podgórzu, aby w godzinach urzędowych zgłosili się do biura Towarzystwa.

Ze stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie. Na ostatniem walnem zebraniu w szeregu projektów, mających na celu dobro stowarzyszonych dorosłych jego członków, powstała myśl przyjścia z pomocą i małoletnim pracowniczkom szkolnym, t. j. uczenicom. Do szkół wydziałowych żeńskich krakowskich uczęszcza bardzo licznie młodzież rodzin zacnych, ale ubogich. Dziewczęta te, w ciężkich warunkach wychowane, przepracowane w szkole, zwłaszcza w klasach wyższych, obciążone robotą w domu, a często i pracą zarobkową poza domem, niekiedy nie proporcyonalną do ich sił i wieku, źle odżywiane, w ciemnem i dusznem mieszkaniu wyrosłe, stąd anemiczne, swym nędznym wyglądem budzą szczerą litość i troskę. Trochę słońca, świeżego powietrza i swobody okrasiłoby wnet zbladłe ich wargi i zapadłe policzki, ale tego szczęścia nie mogą zakosztować, bo rodziców na ten zbytek nie stać. — Staćby się to jednak mogło, gdyby rodziny zamożniejsze, zamieszkałe na wsi, zechciały przyjąć taką 14—16-letnią uczenicę do siebie na czas wakacyj. Dziewczę takie prócz głębokiej wdzięczności w zamian odsłużyć się może wyręczeniem pani domu w drobniejszych zajęciach gospodarskich lub opieką nad małemi dziećmi. — W sprawie tej chętnie ofiaruje się pośredniczyć bezinteresownie biuro stowarzyszenia nauczycielek (ulica Krupnicza, L. 16, II piętro) — wszedłszy bowiem w porozumienie z dyrektorkami szkół wydziałowych żeńskich, polecić może stosowne kandydatki.

Muzyka kościelna. We czwartek 24 b. m. odśpiewa wzmocniony chór kościoła św. Anny na sumie o godzinie 11 przed południem mszę D'archambeau, f-dur, z towarzyszeniem orkiestry „Harmonii". Na offertorium odśpiewa p. M. F. solo basowe „Łaski o Panie" przez Wł. Wionczka.

Zjazd koleżeński. Dnia 24 czerwca odbędzie się w Krakowie zjazd byłych uczniów klasy VIII B. gimnazyum św. Anny, którzy w czerwcu 1881 r. zasiadali do egzaminu dojrzałości. Koledzy, pragnący uczestniczyć w zjeździe, zechcą się zgłosić do dra Kazimierza Schwarza (Kraków, ul. Floryańska, l. 38).

Zapomogi dla podupadłych rzemieślników z fundacyi ś. p. ks. Schindlera rozdzieli magistrat miasta Krakowa w bieżącym roku w wysokości 1880 K. Podania do 15 lipca na ręce przełożonego tego stowarzyszenia przemysłowego, do którego należą.

Składki. Uczniowie lwowskich szkół średnich, urządzający wycieczkę do Krakowa, złożyli za pośrednictwem prof. Zypowskiego 10 K 20 h na restauracyę Wawelu.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Wiele hałasu o nic".

W sobotę: „300 dni" P. Garantta i Roberta Charveya.

W niedzielę: „300 dni".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek po poł.: „Królowa przedmieścia"; wiecz.: „Trójka hultajska".

W sobotę: „Małka Schwarzenkopf".

W niedzielę po poł.: „Trójka hultajska"; wiecz.: „30 lat życia szulera".

Z kalendarza. We czwartek 24 maja: Wniebowstąpienie Pana Jezusa i Joanny; w piątek 25 maja: Grzegorza VII. i Urbana pp.; w sobotę 26 maja: Filipa Ner. i Eleuterego.

Wschód słońca 24 maja o godzinie 3 min. 45, zachód o godz. 7 m. 28; długość dnia godzin 15 m. 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 maja termometr doszedł od 9·7 do 21·1 C.; barometr podnosił się.

Dnia 23 maja o godzinie 7 rano stan barometru 740·8 mm., termometru 12·0 C.; cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 23 go maja: zachmurzenie zmienne, pogoda jeszcze niepewna.

Krwawe zajście w Krakowie.

Dzisiaj jeszcze, po upływie dwóch dni od poniedziałkowych krwawych zajść na Rynku Krakowa, sprawa ta jest jedynym prawie przedmiotem ogólnego zajęcia.

Przedewszystkiem nabiera wielkiego znaczenia sprawa użycia straży pożarnej do usunięcia zbiegowiska z przed odwachu, gdyż popełniono tu rażące nadużycie, mogące sprowadzić opłakane skutki, nadużycie, którego sprawcy dziwnym sposobem nie można odkryć. Podług najdokładniej zebranych przez nas w tej sprawie informacyj, sprawa przedstawia się, jak następuje:

W poniedziałek, o godzinie pół do 7 wieczór, w chwili, gdy w Rynku w jak najlepsze uganiała policya wśród tłumów, w pokoju dyżurnym straży pożarnej odezwał się gwałtownie dzwonek telefonu nr. 700, dający znak, że w mieście wybuchł pożar. Telefon ten do sygnalizowania pożarów jest tak urządzony, że równocześnie odzywają się dzwonki w stajniach, koszarach i składach rekwizytów, a strażacy bez specyalnych poleceń sposobią się do wyjazdu. Sierżant straży, odbierający telefon, zapytał urząd telefoniczny: „Kto i skąd mówił?"; połączono go zatem z handlem p. Wentzla, skąd straż wzywano, a stamtąd wezwano straż po raz drugi z nadmienieniem, że ogień jest dachowy, groźny, że pali się dom pod l. 54 przy ul. Karmelickiej. Wtedy, już po wyruszeniu plutonu z koszar, naczelnik straży, p. Nowotny, zwrócił się telefonicznie do strażnika na wieży maryackiej z zapytaniem, dlaczego nie sygnalizował pożaru dachowego, strażnik jednak odpowiedział, że nigdzie żadnego ognia nie obserwował. Wtedy naczelnik p. Nowotny pojechał sam z drugim plutonem, a zbadawszy całą ulicę Karmelicką, poznał, że straż świadomie wprowadzono w błąd, cofnął więc pogotowia pożarne do koszar, a sam zapytał się najprzód telefonicznie, potem osobiście w handlu p. Wentzla, kto straż wzywał. W sklepie oświadczono mu jednak, że panował tam wtedy natłok gości i nikt nie pamięta, kto telefonował. Poufnie jednak wszyscy, obecni wtedy w sklepie, wymieniają owego pomysłowego pana, który chciał zrobić na korzyść policyi taką strategiczną dywersyę, a ma nim być jeden z przemysłowców krakowskich. Szczegółowy raport w tej sprawie złożył naczelnik straży, p. Nowotny, prezydentowi miasta dr. Leowi, który powinien w tej sprawie przez odpowiednie organa zarządzić dochodzenia, celem wykrycia owego opiekuna konnej policyi.

Co do poszczególnych faktów brutalnego obchodzenia się policyantów z publicznością, jesteśmy wprost zasypani bądź osobistemi, bądź pisemnemi, zgłoszeniami i zażaleniami na poniesione obrażenia i obelgi od policyantów. Policyanci obchodzili się bez względu zarówno z wyrostkami z proletaryatu, którzy, być może, że tam i ówdzie stawili się hardo, jak i z najpoważniejszemi obywatelami miasta i kobietami, niosącemi dzieci na rękach; spędzano publiczność z chodników, spędzano z pod arkad i z wnętrza Sukienic, zamykano ulice i t. p.

Nie oszczędzono też jednego z filarów i protektorów policyi konnej, radcy m. dra Benisa, który, spędzony przemocą z chodnika przez policyanta nr. 153, z oburzeniem, głosem donośnym zawołał: „Czego się rozbijacie?! Wiesz pan, kim jestem?! Jesteście przez nas płatni!!" i t. d.

Jak donosiliśmy wczoraj, z 53 aresztowanych zatrzymano 20 i ci mają dochodzenia o zbrodnię gwałtu publicznego, występek zbiegowiska, przekroczenie obrazy żołnierzy policyjnych i t. p. Z tych 20 na wolną stopę puszczono 14, do sądu karnego odstawiono 6, wraz z nimi odesłano do sądu jako „corpus delicti" kilka lasek, trzy kamienie, trzy ziemniaki, którymi rzucono na policyanta, oraz dwie nogi z drewnianego straganu. Między odstawionymi do sądu są: dwaj kucharze, dwaj stolarze, piekarz i wyrobnik.

Co zaś do rannych, leżących w szpitalu, to stan ich ma być względnie pomyślny i, o ile nie zajdą nieprzewidziane komplikacye, po kilkutygodniowej kuracyi mogą powrócić do pracy zawodowej.

Wiec akademicki.

Wiec akademicki odbył się dziś w Krakowie o godz. 3 popołudniu na podwórcu Collegium Nowodworskiego i zgromadził młodzież akademicką obojga płci bardzo licznie. Z ramienia senatu obecny był na wiecu prof. dr Morozewicz, który wiec otworzył, prosząc młodzież, aby spokojnie i rzeczowo omówiła sprawę na porządku dziennym się znajdującą. Przewodniczącym wybrano akademika Szurę i zastępcą akad. Boczarskiego. Przewodniczący, konstatując z zadowoleniem, że wiec dzisiejszy zgromadził zarówno młodzież narodowo-demokratyczną, jak i młodzież socyalistyczną, zapowiedział, że zwołujący dali senatowi gwarancyę, że żadnych demonstracyj nie będzie, poczem udzielił głosu referentowi p. Jakóbowi Brossowi.

Na wstępie zaznaczył referent, że młodzież akademicka po raz pierwszy wypowiada się w sprawie gwałtów, jakich dopuściła się policya, ale gwałty te dotknęły ją też po raz pierwszy. Młodzież występuje dziś jednak już nietylko w obronie bezprawnie aresztowanych kolegów, ale w obronie wszystkich obywateli, nie w obronie uprzywilejowanej kasty uczniów uniwersytetu, ale w obronie praw ludzkości, zdeptanych w dniu 21 bm. przez policyę. Postępowanie takie policyi, które nie po raz pierwszy się zdarza, ma uzasadnienie w tem, że mamy policyę wojskową, od zarządu miasta zupełnie niezależną, nie daje ona też dlatego żadnej gwarancyi bezpieczeństwa publicznego.

Policya ta nie waha się też łamać poręczonej akademikom ustawami wolności i aresztuje ich, pomimo że wykazują się kartami legitymacyjnemi. Młodzież postanawia zaapelować do senatu, aby jak najostrzej zaprotestował przeciw nadużyciom policyi. Wyjątek, że legitymujących się akademików aresztować nie wolno, winien obowiązywać co do wszystkich, którzy potrafią się wylegitymować w policyi. Mowca stawia następującą rezolucyę:

„Młodzież akademicka, zebrana na wiecu w dniu 23 maja 1906 r. w Collegium Nowodworskiem, protestuje jak najostrzej przeciw gwałtom, jakich dopuściła się policya wojskowa w Krakowie w dn. 21 b. m., która brutalnem i wyzywającem zachowaniem się ludność sprowokowała.

„Młodzież protestuje przeciw pogwałceniu praw akademików i przeciw aresztowaniu akademików bez względu na legitymowanie się kartami legitymacyjnemi. Młodzież wybiera z pomiędzy siebie delegacyę z 4 osób się składającą, która ma zebrać w sprawie gwałtów policyi w przeciągu dni siedmiu materyał dowodowy.

„Młodzież żąda zniesienia policyi wojskowej, a wprowadzenia policyi, zależnej od władz autonomicznych. Młodzież postanawia wreszcie na wypadek, gdyby senat niedość energicznie upomniał się o satysfakcyę dla młodzieży za gwałty policyi, lub gdyby młodzież satysfakcyi tej do dni 14 nie otrzymała, złożyć solidarnie karty legitymacyjne w rektoracie".

Po jednogłośnem uchwaleniu powyższej rezolucyi rozpoczęła się dyskusya, w której szereg mowców przytaczał autentyczne fakty nadużyć funkcyonaryuszów policyjnych.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej zwołanem zostało przez prezydenta miasta, dra Lea, wskutek życzenia grona radców miejskich w sprawie znanych nadużyć policyi na piątek dnia 25 b. m. na godzinę 4 po południu.

Uwagi.

Opinia publiczna naszego miasta zaniepokojona jest wielce wypadkami onegdajszemi, a na podniecenie umysłów wpłynąć może w dalszym ciągu taka metoda ich uspokajania, jakiej używa konserwatywno-rządowy organ krakowski. Wstrzymuje się on z wypowiedzeniem sądu o postępowaniu policyi „aż do ukończenia śledztwa," ale już teraz ma gotowy i wyrobiony sąd o postępowaniu publiczności krakowskiej, dla której nie ma dość słów nagany za gromadzenie się jej na Rynku. Policyi więc wolno było skorzystać z prawa użycia broni, wolno jej było porąbać pięciu bezbronnych ludzi, ale obywatelstwu krakowskiemu nie było wolno skorzystać z prawa użycia Rynku na przechadzkę lub gromadzenie się. Bo nie jest prawdą, jakoby na Rynku gromadził się jedynie „mob młodzieży szkolnej" — nazwa zupełnie nowa, za której wynalezienie należy się patent „Czasowi" — i jakoby „gros" stanowiła „próżniacza gawiedź." Zbierała się wprawdzie na Rynku młodzież i „gawiedź," ale nie brakło także ludzi poważnych, których przyniosła nietylko prosta ciekawość i sensacya, lecz prawo, przysługujące im, jako obywatelom, skontrolowania czynności policyi, która składała „coram publico" egzamin swej nieudolności.

Rzecz ubolewania godna, że siedmiogodzinny tumult na Rynku, połączony z ciągłemi starciami z policyą, nie wywabił z wygodnych biur gospodarzy miasta, powołanych do czuwania nad jego dobrem i bezpieczeństwem publicznem. Miasto było zdane na łaskę i niełaskę, na trafność i nietrafność dyspozycyj niższych organów policyjnych, na brutalności postępowania żołnierzy policyjnych, — nie pokazali się jednak szefowie urzędów, nie widział nikt prezydenta miasta, który podobno nie był nawet poinformowany o tem, co się przez 7 godzin z rzędu w mieście działo. Jakiś niepowołany „gospodarz" miasta zdobył się jedynie na dowcip zaalarmowania strażnicy pożarnej o sfingowanym pożarze w ulicy Karmelickiej. Nad tym pomysłem jednak tłumy publiczności przeszły do porządku dziennego.

A już arcyzabawne są biadania „Czasu" przy tej właśnie sposobności, na zbyt małe „poszanowanie władzy" wśród naszej ludności i ferowanie wyroków na tych, „co w ludności budzą nieufność i wrogie usposobienie dla wszelakiej władzy." Tutaj właśnie rozchodzi się o ocenę postępowania władzy, nie zaś ludności, która została najoczywiściej w prawach bezpieczeństwa osobistego i publicznego srodze pokrzywdzoną. Prawdą jest, że w Anglii pałeczka konstabla wywołuje posłuszeństwo dla władzy. Ale niechby tam policyant pozwolił sobie na coś podobnego, czego świadkami byliśmy onegdaj w Krakowie! Publiczność angielska znalazłaby wtedy inną odpowiedź! „Czas" już wzywa zawczasu „silnej ręki" do poskramiania „mobu" krakowskiego. Wniosek zupełnie fałszywy. Pokazało się bowiem, że rąk silnych i krewkich było w Krakowie za wiele, a brakło... przytomności umysłu, rozsądku i poczucia odpowiedzialności.

Kolejarze przed sądem.

(Z sali sądowej).

Kraków, 23 maja.

Drugi dzień rozprawy przeciw Kriegerowi i spólnikom rozpoczął się przesłuchaniem Leona Stracha, zaprzysiężonego, który zeznał, że dał Kriegerowi 50 złr., celem otrzymania lepszej posady; zwrotu powyższej kwoty żąda. Tak samo przyłącza się do skargi świadek Jan Turaj, który żąda zwrotu danych Kriegerowi 30 złr.

W dalszym ciągu zeznaje świadek p. Młynarski, inspektor kolejowy i naczelnik stacyi Podgórze-Płaszów, pod przysięgą, że Kriegera zastał w r. 1900 w Jarosławiu, jako bezpłatnego funkcyonaryusza. W Płaszowie był świadek z oskarżonego zadowolonym; prowadził on ewidencyę kancelaryjną i znał się doskonale na całej manipulacyi. — Świadek kierował się w sprawach własnem zdaniem, jednakowoż czasem słuchał rad Kriegera, który miał u świadka zaufanie, jako pracowity i porządny urzędnik.

Świadek J. Czekajski, oficyał kolejowy w Płaszowie, zaprzysiężony, zeznaje, że od roku 1901 zastępuje w Płaszowie naczelnika stacyi w jego nieobecności. Krieger zatrudnionym był w sekretaryacie, prowadził kancelaryę dobrze, znał przepisy, świadek ufał mu, gdyż nigdy go pijanym nie widział. Oskarżony Krieger bywał obecny przy naradach insp. Młynarskiego z świadkiem i sam czasem w nich głos zabierał. O przekupstwach, jakich obwiniony Krieger miał się dopuszczać, świadek nic nigdy nie słyszał. Wiedział tylko, że Krieger otrzymywał od różnych osób za napisanie podania do dyrekcyi kilka cygar lub drobniejsze kwoty, jako zwrot należytości za stemple. Wpływu na mianowania na posady oskarżony Krieger nie miał żadnego.

Świadek Jan Bannet, zaprzysiężony, zeznaje, że dał Podratzkyemu w restauracyi pieniądze w kopercie, którą tenże od niego odebrał. Obwiniony Podratzky przeczy temu stanowczo.

Świadek Piotr Murzyn zeznaje pod przysięgą, że dał Grochalowej 50 złr. dla „jednego pana", aby mu tenże wyrobił lepszą posadę. Zeznania świadka są niepewne. I temu obwiniony Podratzky przeczy.

Świadek Franciszek Walkowski zeznaje pod przysięgą, że, słuchając rad Podratzkyego, wniósł podanie o przeniesienie go do jazdy i dał w tym celu zawinięte w kopercie 50 złr. Gajewskiemu, a ten miał je oddać Podratzkyemu.

Bardzo obciążające dla obwinionego Podratzkyego są zeznania M. Hammera, również pod przysięgą słuchanego. Świadek ten zeznaje, że dwanaście razy

prosił o przypuszczenie go do egzaminu konduktorskiego bezskutecznie. Dopiero gdy wręczył Kriegerowi 45 zł. i gdy tenże udał się z niemi do dyrekcyi, świadek do egzaminu przypuszczony został. Swiadek przyłącza się do postępowania karnego i żąda zwrotu powyższej kwoty.

Po przesłuchaniu świadka Sebastyana Krzeczkowskiego i Władysława Łacha i odczytaniu zeznań inspektora Wilhelma Willera w Jarosławiu oraz p. Lechnera, prokurator odstąpił od skargi, odnośnie do nadużycia co do Kużaja i Murzyna.

Po złożeniu wyjaśnienia przez rzeczoznawców w sprawie praktyki w wydawaniu certyfikatów przyjęcia (Aufnahmsscheine), zarządził przewodniczący dłuższą pauzę.

Po przerwie, przesłuchano jeszcze kilku świadków, poczem reprezentant dyrekcyi kolei, inspektor dr Wróbel, określał stanowisko podsądnego Podradzkyego odnośnie do jego pierwszego procesu. Po godz. 3 popołudniu rozpoczęły wywody strony, zastępca prokuratoryi państwa dr Tokarz i obrońcy: dr Lewicki, dr Ehrenpreis i dr Schiff.

Po przemowach prokuratora, obrońców i zastępcy kolei dra Wróbla, przewodniczący ogłosił uchwałę, że wyrok wydany zostanie w piątek dnia 25 bm. o godz. 12 w południe.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Wystawa przemysłu budowlanego.** W Krakowie powstała staraniem Towarzystwa technicznego nowa instytucya, służąca w pierwszym rzędzie krajowemu przemysłowi budowlanemu. Jest nią nieustająca wystawa przemysłu budowlanego, a celem jej: zaznajomienie kół technicznych oraz publiczności z wytwórczością na wszelkich polach przemysłu budowlanego w kraju i z wszelkiemi nowemi wynalazkami, pomysłami i pracami z zakresu techniki i przemysłu. Nasz przemysł budowlany powita życzliwie tę nową instytucyę, zbliżającą go do konsumenta, najbardziej pożądanego, bo do technika. Zbliżenie to będzie tem żywsze, że wystawa znajdzie pomieszczenie w budowanym domu Towarzystwa technicznego. Już na pierwszą wiadomość o urządzeniu tej wystawy zgłosiło się wielu interesowanych, tak, że uroczyste otwarcie jej przedstawi się okazale. Zarząd wystawy spoczął w doświadczonych rękach; stanowią go delegaci Towarzystwa technicznego, pp.: prof. dr Stanisław Anczyc, prof. Gustaw Steingraber, Józef Gorecki, inżynier Leonard Nitsch, delegaci Rady miasta Krakowa: inżynier Edward Uderski i Piotr Kosobucki: kierownictwo objął inżynier p. Karol Rolle. Biuro wystawy rozpoczęło już pracę; rozsyła programy, regulaminy i cenniki. Wyjaśnień udziela personal biura w godzinach od 3 do 7 w lokalu Towarzystwa technicznego, ulica Szczepańska L. 9, I p.

⨯ **Fabryka Zieleniewskiego — Towarzystwem akcyjnem.** Między Zakładem kredytowym, dolno-austryackiem Towarzystwem eskontowem, a istniejącą od roku 1804 fabryką maszyn L. Zieleniewskiego w Krakowie toczą się pertraktacye w sprawie przemiany tej firmy w Towarzystwo akcyjne z kapitałem akcyjnym na razie 1,500.000 koron. — Sprawę prowadzi krakowski adwokat dr Seinfeld.

⨯ **Szkło krajowe.** Prezydyum ck. dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie na przedstawienie „Centralnego Związku fabrycznego" wydało okólnik do wszystkich podwładnych urzędów z poleceniem, ażeby przy zamówieniach szkła taflowego uwzględniały w pierwszym rzędzie fabrykę tego artykułu firmy „Kupfer i Glaser" w Tarnowie.

⨯ **Jatki końskie** otworzył w Tarnopolu rzeźnik Walery Popławski, pośrednicząc na razie w sprzedaży wyrobów lwowskich. Popyt za koniną dość znaczny.

⨯ **Rada zawiadowcza „Wiener Bankvereinu"** uchwaliła podnieść kapitał akcyjny ze 100 na 130 milionów koron.

Z miejskiej centralnej targowicy za bydło w Krakowie. Kraków, 22/5 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 46 sztuk, b) jałowika 10 sztuk, c) cieląt 279 sztuk, d) owiec i kóz 2 sztuk, e) nierogacizny 140 sztuk. Razem 477 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 73 do 77 kor., krowy po 62 do 69 kor., bugaje po 70 do 73 kor., cielęta po 64 do 80 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 44 kor., nierogaciznę tuczną po 92 do 100 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 132 do 140 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 226 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 138 sztuk, nierogacizny 113 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 22 maja. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·10 do 17·60. Pszenica czerwona i żółta od 17·— do 17·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·30 do 13·30. Żyto węgierskie od 14·— do 14·30. Jęczmień na krupy od 13·50 do 13·80. Jęczmień browarny od 14·30 do 14·60. Jęczmień na paszę od 12·80 do 13·40. Owies z opłatą akcyzową od 16·40 do 17·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 13·50 do 14·—. Kukurydza od 14·80 do 15·40. Groch od 18·— do 24·50. Fasola od 26·50 do 46·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 25·— do 26·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 4·— do 4·60. Siano od 4·— do 5·40. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·— do 3·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·20. Masła za 1 klg. od 2·20 do 2·30. Masła za garniec od 8·— do 9·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 22 maja. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 15·62 do 15·64; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 12·84 do 12·86; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 12·66 do 12·68; kukurydza na sierpień 12·86 do 12·90; kukurydza na wrzesień 13·06 do 13·08; kukurydza na maj 1906 13·36 do 13·38; rzepak na sierpień 28·80 do 29·—.

Oferty dostateczne, chęć kupna lepsza, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 maja.

Poszukiwanie za rewolwerami. Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu p. Nowickiego, słuchacza IV. r. politechniki, który w poniedziałek popołudniu przewoził w dorożce 60 rewolwerów systemu Browninga. W sprawie tej donoszą następujące szczegóły:

Zaraz po aresztowaniu jeden z komisarzy policyi wraz z agentami i żołnierzami policyjnymi mieli przeprowadzić rewizyę w lokalu redakcyi „Promienia," znajdującej się przy ul. Miłkowskiego 11, zastali jednak drzwi zamknięte i wrócili dopiero powtórnie około godziny 10 wieczorem. Przeprowadzono gruntowną rewizyę, nie znaleziono jednak nic i nie zabrano nic.

Aresztowanie i rewizy[e nastąpiły wskutek denun]cyacyi. Od pewnego cz[asu kupowano w pracowni] rusznikarskiej Szatkowskiego i Kopczyńskiego przy placu Bernardyńskim znaczniejszą ilość browningów. Kto kupował i na co, wcale nie troszczył się sprzedający, a widząc tak pożądany dla ich interesu odbyt, każdy ubytek zapasu natychmiast na życzenie kupujących uzupełniali. Policya wydawała na każdą setkę sprowadzanych z zagranicy browningów odpowiedni wymogom ustawy paszport. W poniedziałek popołudniu przybył do sklepu wymienionych rusznikarzy młody człowiek i zakupił 60 sztuk browningów. Zabrawszy broń na dorożkę, odjechał, nie spodziewając się, że sklep Szatkowskiego i Kopczyńskiego pilnowany już był przez agentów policyjnych. Jeden z nich wsiadł natychmiast na drugą dorożkę i pojechał za owym młodzieńcem. Po przyaresztowaniu go puszczono w ruch cały aparat policyjny, szukając Bóg wie czego. Natychmiast wezwano pp. Szatkowskiego i Kopczyńskiego do szefa departamentu bezpieczeństwa publicznego, radcy Kreinera, który spisał z nimi obszerny protokoł. Trzymano ich na policyi blisko trzy godziny. Przedtem jednak wpadła policya do ich sklepu, obstawiono wyjścia, rewidowano warsztat i zabrano różne papiery zamówień na broń i t. p.

W sprawie aresztowanego studenta politechniki p. Nowickiego interweniował wczoraj rektor politechniki p. Widt.

Wiadomości osobiste. Ks. arcyb. Weber opuszcza Lwów i wstępuje do polskiego zakonu OO. Zmartwychwstańców w Rzymie. — Przyszłym biskupem-sufraganem we Lwowie ma zostać prałat ks. dr B. Twardowski, proboszcz w Tarnopolu.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał dzisiaj po południu pociągiem pospiesznym do Wiednia, celem wzięcia udziału w eksportacyi zwłok Elżbiety hr. Tyszkiewiczowej.

Konsul rosyjski we Lwowie, p. Pustoszkin, został zamianowany konsulem generalnym z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

P. Irena Solska wystąpiła we Lwowie trzykrotnie jako gość w tamtejszym teatrze w roli Psyche (dwukrotnie), oraz w „Lekkomyślnej siostrze" Perzyńskiego. Prasa lwowska powitała artystkę naszą gorąco, jako dawną ulubienicę Lwowa, nie szczędząc jej grze zasłużonych pochwał.

Równocześnie z p. Solską wystąpił w roli Erosa artysta teatru krakowskiego p. Andruszewski, również sympatycznie przyjęty przez krytykę i publiczność.

Szkoła kadetów we Lwowie. Komenda szkoły tej ogłasza, że przyjmowanie aspirantów na I rok jej nastąpi z początkiem roku szkolnego 1906/7 we wrześniu r. b. Na rok II lub III mogą być aspiranci tylko wyjątkowo przyjęci. Aspirant obok innych warunków musi posiadać 4 niższe klasy szkoły realnej lub gimnazyum, ukończone z postępem co najmniej dostatecznym, przyczem postęp niedostateczny w języku łacińskim lub greckim nie stanowi przeszkody do przyjęcia aspiranta do szkoły.

Aspiranci, którzy ukończyli jednoroczny kurs naukowy przy szkołach wydziałowych, zaprowadzony rozporządzeniem ministra oświaty z dnia 26 czerwca 1903 będą na próbę przypuszczeni do egzaminu wstępnego na rok I, jeżeli kurs taki, w którym język niemiecki i francuski, jakoteż algebra, były przedmiotami obowiązkowemi, co najmniej z zadowalniającym (dobrym) postępem ukończyli.

Podania o przyjęcie do szkoły według wzoru, zawartego w „Aufnahmsbedingungen" (Warunki przyjęcia) mają rodziny aspirantów wnieść wprost do komendy szkoły kadeckiej we Lwowie najpóźniej do dnia 15 sierpnia b. r. Drukowane „Aufnahms-Bedingungen" w językach polskim i niemieckim otrzymać można za 40 halerzy za sztukę w adjutanturze komendy szkoły kadeckiej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Car z żoną i dziećmi wyjechał z Petersburga. Dzienniki warszawskie zamieszczają o tem lakoniczne telegramy z Petersburga tej treści, że carstwo z dziećmi i w. ks. Dymitrem Pawłowiczem na statku „Dozornyj" wyjechali z Peterhofu na rajd kronsztadzki, gdzie przesiedli się na jacht cesarski „Sztandar".

Koło polskie w Dumie, będące klubem posłów z Królestwa Polskiego, uchyla się od udziału w związku autonomistów, któremu przewodniczy Lednicki, gdyż jest zdania, że postawienie kwestyi autonomii dla wszystkich narodowości może niepomyślnie wpłynąć na sprawę autonomii Królestwa Polskiego.

„Słowo" warszawskie dowiaduje się z Petersburga, że przeciw posłowi Czesławowi Jankowskiemu podniesiono zarzuty z powodu artykułu jego w „Kurjerze Litewskim" podającego szczegóły narad nad deklaracyą polską, wniesioną w Dumie, i z powodu ujemnej krytyki Koła polskiego. Oba Koła, polskie i litewskie, odbyć mają w tej sprawie narady.

W kole litewsko-ruskiem, jak się wzmiankowany dziennik dowiaduje, zachodzą wielkie różnice zdań, co utrudnia praktyczną działalność Koła.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 maja.)

Program Goremykina.

Petersburg. Prezydent Rady ministrów Goremykin przedłożył dzisiaj carowi program rządu do zatwierdzenia. Goremykin zamierza wygłosić ten program w Dumie, jako odpowiedź na jej adres do tronu.

Z Dumy.

Petersburg. (Tel. Ag. pet.) Minister spraw wewnętrznych Stołypin zgłosić ma w Dumie projekt ustawy o reorganizacyi administracyi lokalnej.

Projekty kadetów.

Berlin. „Post" donosi z Petersburga: Kadeci przygotowują projekt o zupełnem równouprawnieniu wszystkich obywateli, bez różnicy płci, i zniesieniu wszelkich przywilejów stanowych, wyznaniowych i narodowościowych.

Petersburg. (Tel. Ag. tel.) Komisya parlamentarna kadetów uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy, którą chce przedstawić Dumie, w sprawie zaprowadzenia powszechnego, nieograniczonego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania bez różnicy płci.

Wniesienie adresu.

Petersburg. Rada państwa wręczyła wczoraj [adres wraz z] memoriałem prezesa zarządowi pałacowemu. Zaraz adres ten przedstawiono carowi.

Petersburg. W urzędowym „Prawitielstwiennym Wiestniku" ogłoszono adres Rady państwa do tronu. Zaraz po tym adresie nie bez intencyi umieszczono telegramy, protestujące przeciw amnestyi i zniesieniu kary śmierci.

Rozrzucenie adresu do tronu.

Berlin. „Post" donosi z Petersburga: Z powodu odpowiedzi, jaką prezydent Dumy otrzymał z kancelaryi carskiej w sprawie adresu, kadeci postanowili adres wydrukować w kilku milionach egzemplarzy i rozrzucić go po całej Rosyi, po wsiach, w armii i marynarce.

Dymisya Solskiego.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Prezydent Rady państwa, Solski, otrzymał dymisyę na własną prośbę z powodu złego stanu zdrowia, pozostał jednak w Radzie państwa i zatrzymał godność sekretarza stanu.

Misya Dubassowa.

Petersburg. Do wiadomości o mającej nastąpić dymisyi admirała Dubassowa, generał-gubernatora Moskwy, który niedawno podczas zamachu został zraniony, przybywa doniesienie „Dumy", organu Struvego, że Dubassow zostanie wkrótce powołany do Peterhofu, gdzie go czeka osobliwe odznaczenie. Ma zostać generał-gubernatorem prowincyj nadbałtyckich, **lub Królestwa Polskiego**, ewentualnie namiestnikiem Kaukazu. (Obok „osobliwego odznaczenia" chce rząd zabrać Dubassowa z Moskwy dlatego, że mu tam rewolucyoniści chcą urządzić „osobliwą" śmierć. Niestety wszystkie krwiożercze figury z biurokracyi rosyjskiej utykają na Królestwie; przyp. red.).

Zamach na naczelnika policyi.

Wrocław. Z Sosnowca donoszą: Na naczelnika policyi w Sosnowcu **wykonano wczoraj zamach rewolwerowy i ciężko go zraniono.** — Strażników znaleziono przed domem skutych i zranionych. Sprawca uszedł.

Ruchy rewolucyjne.

Petersburg. W Petersburgu znowu zaczęły się liczne rewizye.

W gubernii petersburskiej zaś zaczęły się poważne zaburzenia rolne. W wielu miejscach włościanie z całych wsi wyrębują lasy właścicieli dóbr i zagarniają pastwiska rządowe.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy" z 23 maja.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Pacher zgłasza wniosek nagły, wzywający rząd do utworzenia przybocznej rady rękodzielniczej.

Prezydent Vetter zawiadamia, że na prośbę kilku posłów zarządza posiedzenie tajne dla odczytania kilku interpelacyj. — Po posiedzeniu tajnem rozpoczęło się w dalszym ciągu jawne.

Na żądanie posła Pachera odbywa się odczytywanie interpelacyj w dosłownem brzmieniu.

Rotter, Petelenz i tow. zgłaszają interpelacyę w sprawie zachowania się policyi krakowskiej w poniedziałek po południu. Interpelanci domagają się surowego ukarania winnych i zastąpienia policyi wojskowej przez miejską.

Nastąpiły w dalszym ciągu obrady nad deklaracyą prezesa gabinetu z 15 b. m.

Obstrukcya.

Pacher zabiera głos i oświadcza, że będzie przemawiał tak długo, dopóki nie otrzyma zawiadomienia, iż wczorajsza uchwała co do umieszczenia sprawy kolei północnej na pierwszym punkcie porządku dziennego nie została usunięta.

Wiedeń. W Izbie posłów przemawia dalej poseł Pacher. Chciał on przerwać mowę z powodu zmęczenia, na co nie zgodził się wiceprezydent Żaczek. Wywołało to u Wszechniemców protesty.

Wiedeń. Pacher przemawia już kilka godzin. Bliżsi przyjaciele jego przynoszą mu czarną kawę, wśród wielkiej wesołości Izby.

W kuloarach żywo omawiają wczorajsze zajścia pod koniec posiedzenia. W kuloarach przyszło też do burzliwej sceny między Abrahamowiczem a kilku posłami niemieckimi. Zarzucono mu, że nielojalnie zaskoczył Niemców swoim wnioskiem o umieszczenie na pierwszym punkcie porządku dziennego obrad nad upaństwowieniem kolei północnej.

Malik krzyczał do Abrahamowicza: Najpierw obradować będziemy nad reformą przemysłową!

Pommer krzyczał: My wam pokażemy!

Równocześnie toczą się rokowania o załagodzenie konfliktu. Polacy chcieli się już zgodzić na zwołanie zebrania przewodniczących klubów, któreby uchwaliło porządek dzienny, na to jednak nie chcą się zgodzić Niemcy, żądając najpierw reasumcyi wczorajszej uchwały. W tym duchu zgłoszą Niemcy wniosek na końcu dzisiejszego posiedzenia, który prawdopodobnie przejdzie.

Na posiedzeniu zjednoczenia posłów-rękodzielników dały się słyszeć liczne skargi przeciw Kołu polskiemu, że stara się przewlec uchwalenie reformy przemysłowej. — Obecny na tem posiedzeniu p. Abrahamowicz tłomaczył, że Koło polskie chciało, aby przedłożenie o kolei północnej odesłano bez pierwszego czytania do komisyi, ale Niemcy się na to nie zgodzili. — Sytuacya jest naprężona.

Nowe mandaty.

Wiedeń. Ks. Hohenlohe przyjmował dziś przywódców stronnictw parlamentarnych i zakomunikował im treść propozycyj kompromisowych, które w piątek przedstawi w komisyi dla reformy wyborczej. Jak słychać, Galicya otrzyma 14 nowych mandatów, Niemcy 18, Czesi 4, Włosi 2, Rumuni 1.

Wybory do delegacyj.

Wiedeń. W piątek na posiedzeniu wieczornem dokona Izba poselska wyboru do delegacyj.

Wiedeń. W piątek o godzinie 10 rano zbierze się Koło polskie, celem wyboru swoich kandydatów do delegacyj.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów zbierze się na posiedzenie 28 b. m. o godzinie 1 w południe. Na porządku dziennym: Wybory do delegacyj i projekt ustawy o uwolnieniu od podatków przebudować się mających domów w Krakowie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 23 maja.

Konflikt cłowy.

Budapeszt. Cesarz przyjął dziś Wekerlego na posłuchaniu i polecił mu dalej prowadzić rokowania w sprawie konfliktu cłowego z Austryą. Wskutek tego Wekerle wkrótce wyjeżdża do Wiednia. Słychać, że sprawa załatwioną być ma w drodze kompromisu. Dzienniki potwierdzają wiadomość, że na wspólnej audyencyi z Hohenlohem u cesarza Wekerle postawił kwestyę gabinetową. Prawdopodobnie w poniedziałek lub wtorek wygłosi Wekerle w Sejmie mowę programową, w której podniesie także sprawę konfliktu z Austryą.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" donosi, że w sprawie konfliktu cłowego prawdopodobny jest kompromis rządu austryackiego z węgierskim na tej podstawie, że rząd węgierski odroczy przedłożenie taryfy cłowej w Sejmie aż do osiągnięcia ostatecznego porozumienia z rządem austryackim co do całego kompleksu ustaw ugodowych a na razie utrzymanym będzie w mocy uchwalona przez parlament austryacki wspólna taryfa cłowa.

Budapeszt. Dr Wekerle został w południe przyjęty przez cesarza na audyencyi.

Urzędnicy kolei północnej.

Wiedeń. W parlamencie zjawiła się dziś deputacya urzędników kolei północnej i przedstawiła przewodniczącym klubów prośbę, aby w razie upaństwowienia kolei północnej urzędnicy nie ponieśli strat materyalnych. Oświadczono im, że wedle zawartej z dyrekcyą umowy, wszyscy urzędnicy utrzymają się przy swoich prawach.

Proces prof. Masaryka.

Praga. Dziś toczył się tu proces przeciw profesorowi uniwersytetu Masarykowi o obrazę religii, której dopuścić się miał na zgromadzeniu w przemowie, zwróconej przeciw obecnemu systemowi nauczania religii w szkołach. Profesor Masaryk został uwolniony m.

Konflikt rumuńsko-serbski.

Berlin. Jak donosi „Voss. Ztg" z Zemlinu rząd rumuński na wiadomość, że rząd serbski postanowił sól sprowadzać z Węgier, zawiadomił rząd serbski, że nie zawrze traktatu handlowego i zerwie stosunki dyplomatyczne z Serbią.

Burzliwy strajk.

Rzym. Z Cagliari donoszą, że 300 strajkujących **podpaliło kilka budynków urzędowych i zrabowało kilka szynków.** Wojsko przywróciło porządek, zabiwszy 3 a zraniwszy ciężko 22 ekscedentów.

Ibsen umierający.

Chrystyania. Henryk Ibsen jest umierający.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 675·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 815·—. Akcye Anglobanku 314·—. Akcye Unionbanku 554·50. Akcye Länderbanku 486·75. Akcye Bankvereinu 560·—. Akcye Bodencredit 1049·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 574·—. Akcye kolei państwowych 677·75. Akcye kolei południowej 183·75. Akcye kolei Elbethal 448·—. Akcye kolei północnej 5710 (——). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye alpiny 574·—. Akcye Rima Muranyi 575·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2741·—. Akcye Fabryki broni 608·—. Akcye Tureckie tytoniowe 414·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 587·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·80. Renta majowa 99·60. Renta koronowa austryacka 99·80. Renta koronowa węgierska 95·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·65. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 158·—. Marki 117·30. Ruble 253·—.

Cukier ustalony 17·75—17·85 (18·75 do 18·85). Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie: Rezerwowane z powodu sytuacyi wewnętrzno-politycznej. Akcye tytoniowe silne, reszta spokojnie.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 23 maja (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 75	255 75
Marki niemieckie	117 10	117 50
Franki papierowe	95 25	95 65
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% „ „ „	98 50	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 15	100 15
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 15	98 15
4½% „ miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 25	99 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	60 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	578 —	578 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4¹⁄₁₀% wspólna renta pap.	99 50	100 —
„ „ srebrna	99 40	99 90
4% renta koronowa austryacka	99 75	100 25
4% „ „ węgierska	95 50	96 —
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% „ węgierska w złocie	114 —	114 50

Dla młodzieży.

KAZIMIERZ PIĄTKOWSKI

Wskazówki do zbierania owadów.

Z licznemi rycinami.

Podręcznik polecony przez c. k. Radę szkolną krajową. Cena **1 K**, z przesyłką **1 K 10 h**. — Poleca księgarnia 2104 6 10

J. Meinharta w Jarosławiu.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

---

18 beczek

dobrego, hegyalajskiego wina jest do sprzedania. Wiadomości udzieli **A. Niemetz, Kraków,** Smoleńsk 21. 2107 6 6

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

Handel towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

polecają

Perkale, Chifony, Hafty szwajcarskie i czeskie z pierwszorzędnych fabryk. 1511 8 0

Młyn wodny

o 2 kamieniach do perłówki, siekanki i t. d. w Woli Justowskiej, do którego daje mleć liczna ludność wiejska z okolicy, jest **do wydzierżawienia**, względnie potrzebny jest młynarczyk za miesięczną płacą.

Wiadomość tam lub w handlu p. Mehla w Krakowie, ul. Retoryka 1 (naprzeciw gmachu „Sokoła"). 2242 2 2

Pierwszy

Zakład plisowania

przy ul. Niecałej L. 13, parter,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Do sukien kloszowych wypożycza się formy, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie. 1691 8 12



Wózki

dziecięce

kosze do podróży nieprzemakalne, meble bambusowe i ogrodowe, wszystko własnego wyrobu, w największym wyborze poleca po cenach nader niskich

R. LIPSCHÜTZ

Kraków, ul. Sławkowska 14.

1714 11 0

---

w poniedziałek dn. 28 maja 1906 r. o godzinie 4-ej po południu odbędzie się we własnym lokalu przy ulicy Koletek obok Wisły

Walne Zgromadzenie

członków chrześc. Towarzystwa składu drzewa majstrów stolarskich i bednarsk.

zarejestr. Stow. z ogran. poręką.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie Zgromadzenia przez przewodniczącego.
2) Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z r. 1905.
3) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności za rok ubiegły.
4) Przedłożenie bilansu i rachunków za r. 1905.
5) Sprawozdanie i wnioski Komisyi kontrolującej.
6) Wnioski i interpelacye członków.
7) Wybór Rady nadzorczej i Dyrekcyi.

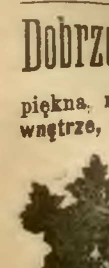
Gdyby zwołane na godzinę 4 Walne Zgromadzenie nie przyszło do skutku dla braku kompletu, w takim razie odbędzie się ponowne Zgromadzenie tegosamego dnia o godz. 6 wieczorem z tymsamy porządkiem dziennym bez względu na ilość członków.

W. Bober m. p. dyrektor.

2161 2 2

Dobrze idący zegar czarnoleski,

piękna, rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3 letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, z wagą złoisto-bronzową, nadzwyczaj tani,



● TYLKO K 2·50 TYLKO ●

Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. 1357 9 10

Wysyła za zaliczką

Hanns Konrad

pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 1105 (Czechy). Bogato illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 odb. wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

Interes

przy jednej z głównych ulic w Krakowie **do sprzedania**. Adres w Admin. „N. Reformy" pod **2185**. 2185 5 5

Uczeń

z ukończoną 2gą klasą gimnazyalną lub realną będzie przyjęty do praktyki **mechanicznej**. 2229 4 6

Władysław Grodzicki

uniwersytecki mechanik

ulica Grodzka L. 53.

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

66 48 0

Kart widokowych

w artyst. wykonaniu z fotografii lub rysunku dostarczam do każdej miejscowości szybko i taniej, niż z Prus. — PP. Kupcy, Księgarze i Kółka rolnicze 1923 otrzymują znaczny opust. 8 10

HENRYK FRIST

Kraków, Floryańska 37.

Wydawnictwo kart illustrowanych.

ZAKOPANE

Pensyonat Grabówka

ul. Sienkiewicza 4.

Pokoje do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem lub bez. Do 15 czerwca ceny zniżone. 2061 3 4

Już dnia 31 maja.

Główna wygrana **300.000** franków złotem tudzież dnia 1 sierpnia frank. **600.000**

Sześć ciągnień dają na rok

Losy tureckie

400 frankowe.

Najmniejsza wygrana 240 franków złotem bez żadnego potrącenia.

Oryginalne losy gotówką za 155 K lub tylko na 36 miesięcznych rat po 5 K.

Każdy los zostaje wylągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po przesłaniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany

Otto Spitz, Wiedeń,

2233 **I., Schottenring Nr. 26.** 3 5

ZAWOJA.

Kto już raz był w **Zawoi**, wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bez wątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego pobytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya** znajduje się obecnie w rękach fachowca; nowe wozy, **kręgielnia, muzyka,** nowe mieszkania u podpisanego i u gospodarzy.

Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!

Lekarz w miejscu.

O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego jak najwcześniej.

2190 3 17 *S. Brüll.*

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się **1 pudełko z pastą gratis.** 1509 17 68

PATENTY

znaki i wzory ochronne wszystkich krajów

wyjednywa **M. GELBHAUS**

inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu

VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.

Adres telegramów: „Protektion", Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.

285 22 0

Specyalny Zakład Instalacyjny

dla wodociągów, centralnego ogrzewania i gazowego oświetlenia.

Julian Tokar

Kraków, św. Jana L. 10, Telefon 574

projektuje i urządza fachowo, praktycznie i tanio:

wodociągi, studnie, pompy, kaloryfery, wentylacye, urządzenia samoczynnych pijadeł dla bydła w stajniach, kuchnie żelazne i urządzenia dla ciepłej wody. Najlepsze polecenia. — Kosztorysy bezpłatnie. 1288 10 20

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 40 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i 1 10
Bulion wołyński 1 kilo . . . . . . złr. 3·20

Lubień

Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny.

Stacya kolejowa w miejscu.

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele siarczane, borowinowe, siarczano-gazowe; kąpiele gazowe z kwasem węglowym à la Nauheim. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem najbardziej zastarzałe formy reumatyzmu tak stawowego jakoteż mięśniowego Ischias, Artretyzm, Nerwoból, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenia okostnej, choroby skórne i kobiece, zatrucia metaliczne i spóźnione postacie kiły.

Leczenie elektryką, masażem, gimnastyką. Łazienki centralnie ogrzewane, mieszkania wygodne i suche w I. i III. sezonie już od 1 K, w II. sezonie 1 K 40 h dziennie.

Większa część pokoi opalana. Restauracya dobra i niedroga. Poczta, telegraf i apteka w miejscu. Omnibus zakładowy do każdego pociągu 20 hal. od osoby.

Sezon kąpielowy od 20 maja do końca września. Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą: „Zarząd kąpielowy".

Lekarze zakładowi: Dr Ksawery Obmiński i Dr Antoni Mikolaszek. 1879 8 10

Rok założenia 1864. Rok założenia 1864.

Zakład kamieniarski

Fabiana Hochstima w Krakowie

przeniesiony został **na ul. Poselską 26,** gdzie w umyślnie do tego celu wystawionym budynku rozszerzył warsztaty dla wyrobów marmurowych **w 10 kolorach,** jakoto: płyt dla pp. stolarzy, meblarzy, cukierni, masarni, hoteli, restauracyj i t. p. — **Ceny bardzo przystępne.** 1486 10 10

Przyjmuje też wszelkie reperacye uszkodzonych płyt marmurowych.

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg

(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 113 60 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

Kołobrzeg nad Bałtykiem

Pierwszorzędne kąpiele solankowe i borowinowe. Rozległe przechadzki leśne. Nowe wodociągi źródlane. Frekwencya w r. 1905 przeszło 20.000 osób. Sezon trwa od końca maja do końca września.

Nadzwyczajnie skuteczne w chorobach zołzowych, krzywicy albo angielskiej chorobie, biednicy, stawowym reumatyzmie, przewlekłym gośćcu, przewlekłem zapaleniu organów trzewnych w następstwach chorób popołogowych, porażeniach, jako też w przewlekłych chorobach skórnych, zapaleniach okostnej i gruźliczych przetokach.

Urządzenia inhalacyjne do usunięcia nieżytu nosa, gardła, krtani i oskrzeli. Kościoły: katolicki i ewangielickie w miejscu. Godziny przyjęć lekarzy kąpielowych w solankach. Prospekty rozsyłają:

Solanki cesarskie (Kaiserbad), **Solanki św. Marcińskie** (St. Martinsbad), **Solanki związkowe** (Vereins-Solbad), **Nowe Solanki** (Neues Solbad), **Solanki Dr. Behrend's** (Dr. Behrend's Solbad). 1824 14 27

Posiadacze **kartek zastawniczych** na brylanty, złoto, srebro, perły i t. p. klejnoty mający chęć **sprzedaży** takowych mogą się zgłosić do **M. BRENNERA,** jubilera w Krakowie, ul. Szpitalna l. 9, I piętro, który je bezpłatnie **wykupuje** celem **kupna** po najwyższych cenach. 1821 24 25

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego. Polecane przez pierwsze powagi lekarskie.

Célestins: W Cierpieniach nerkowych, moczowych, pęcherzowych, w gośćcu i cukrzycy.
Grande-Grille: W kolkach wątroby i kamieniu żółciowym, w niedomaganiach organów podbrzusznych.
Hopital: We wszystkich słabościach żołądka i kiszek. 1911 2 8

Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośnego zdroju.

Administracyi majątku ziemskiego

poszukuje od lipca b. r. rutynowany, teoretycznie i praktycznie wykształcony agronom, pozostający obecnie od jedenastu lat w jednem miejscu. Pośrednictwa biur wywiadowczych nie przyjmuje.

Zgłoszenia: **„Administrator"** poste rest. **Rozwadów** n. Sanem. 2253 4 10

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31

Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2146 4 8

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane, z pierwszorzędnych fabryk, mam zawsze na składzie. **Ceny bezkonkurencyjne.** Przyjmuję strojenia i reperacye. Kupuję używane instrumenta. **Z. Raba,** fortepianista, **Kraków,** ul. św. Jana L. 13. 2008 6 10

On cherche Française pour les après-midi, ou bien pour place entière. Rue Siemiradzkiego 5, I étage. 2290 2 2

Piekarnia

pierwszorzędna w Zakopanem, o 2 piecach, wypiekająca 50—60 worków mąki tygodniowo na chleb i bułki, jest zaraz **do wydzierżawienia** z całem urządzeniem. Wiadomość: **Matyas Hollender, N. Sącz.** 2222 4 4

Realność w Rzeszowie

składająca się:

1) z jednego domu murowanego o 11 pokojach i drugiego, w którym mieszczą się dwie kuchnie, dwie drzewutnie i stajnia;
2) z ogrodu (blisko 2 morgi) nadającego się z powodu bardzo korzystnego położenia do parcelacyi, jest **zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: Kraków, ul. Krowoderska L. 37, III p., drzwi na lewo. 2208 3 3

W znanej miejscowości

Alwerni

z nadzwyczaj łagodnego i zdrowego powietrza, okolonej ze wszystkich stron lasem, odwiedzanej każdego roku licznie przez gości, znajduje się **15 mieszkań letnich** po 1, 2 i 3 pokoje z kuchniami po bardzo przystępnych cenach **do wynajęcia.** W miejscu doktor, apteka, poczta, stacya kol., jak również dostać można wszelkie produkty spożywcze. Osoby, które sobie życzą stołować się, będą mieć osobną restauracyę na miejscu. — Wszelkich objaśnień udziela odwrotnie „Kółko rolnicze" w Alwerni. 2179 3 3

Ucznia

z ukończoną 4 kl. gimnazyalną przyjmie do praktyki **Pierwsza Droguerya pod „Lwem", Kraków, Stradom 7.** 2166 3 3

Okolicznościowe kupno.

MAJĄTEK ZIEMSKI

w zachodniej Galicyi, blisko Krakowa, w obszarze t. j. roli, łąk, lasu, 275 hektarów, z doskonałemi budynkami i inwentarzem, jak stoi i leży, **do sprzedania** i zaraz do objęcia. — Wiadomości udzieli p. **Edward Lipiner, Kraków,** ul. św. Gertrudy L. 10. 2128 5 5

Spólnik z kapitałem 10 do 20 tysięcy koron, poszukiwany celem założenia fabryki wyrobów chemicznych w Krakowie, jak laku, smółki, masy do podłóg, wyrobów woskowych i lakierów. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Ref." pod **M. W.** 1868 15 18

Wynajem Pojazdów

(zakład dorożek)

istniejący od **kilkudziesięciu lat** pod firmą

M. Płatek w Krakowie

przy ul. Długiej l. 40, **został przeniesionym pod l. 57 ul. Długa.**

Zakład **wynajmuje**, jak dawniej, wszelkiego rodzaju pojazdy na śluby, wycieczki i t. p. po cenach konkurencyjnych najniższych. 2158 3 3

Tanie, śliczne

szparagi.

Paczka 5 klg. 4 K 50 h.

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany. 2153 5 0

Stałych agentów miejscowych

biegłych w języku niemieckim, przyjmuje się do sprzedaży losów w Austryi dozwolonych. Zgłoszenia pod **„Mercur"**, Berno (Brünn), Neugasse 20. 2043 10 12

Robotników

POLOWYCH, DWORSKICH

na sierpień, wrzesień, w razie potrzeby na **październik,** do wszelkich robót, także do kopania ziemniaków, buraków itd., trzeba zamawiać najdalej do dziesiątego czerwca b. r. w biurze **Bronisława KRASICKIEGO, Kraków, ulica Szewska L. 15.** 2284 2 3

Wysoki stały

dochód poboczny

100 do 200 koron miesięcznie zarobi łatwo każdy mający znajomości przez objęcie **agencyi** wszędzie łatwo pokupnych nowych patentowanych przedmiotów. Wysoka prowizya, względnie stała płaca zapewniona. Zgłoszenia pod **„Vedlejší příjem"** przyjmuje insertni kancel. J. Gregra v Praze, Jindřišská ul. 19. 2159 3 5

---

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 1500 87 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7.—282; Budapeszt, IV., Havas utcza 3.—282.

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 1498 93 0

4000 koron poszukuję do interesu dobrze się rentującego na lat kilka z gwarancyą. Oferty proszę składać pod **„B. C. 4."** poste restante **Kraków.** 2286 2 2

Bardzo przyjemne mieszkanie

z 1 lub 2 pokoi z kuchnią, werandą, ogródkiem od frontu **zaraz tanio do wynajęcia.** Zwierzyniec 102 przy drodze z błoń do Woli Justowskiej. 2151 3 3

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 2274 2 12

P. GUZIKOWSKIEGO

ul. Pędzichów l. 18, telefon 336.

Do handlu spożywczego potrzebny **chłopiec,** który już był w tym zawodzie. Dopłata 10 K miesięcznie. Potrzebna też **wspólniczka** z kapitałem 3000 K. Byt zapewniony. Przyjmuje się tylko z powodu przeciążenia pracą. Wiadomość w handlu spożywczym, ul. Sienna L. 15 od 5—7 po południu. 2266 3 6

Potrzebna panienka

z kapitałem 4—6000 koron. Oprócz procentu od kapitału stała pensya za całodzienne zajęcie. Zgłoszenia pod **„Kapitał 518"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2264 3 3

Zdolnego retuszera

do negatywów i pozytywów poszukuje zaraz Zakład fotograficzny **Stanisława Stadlera,** Karmelicka 15. Uzdolnieni do wykonywania zdjęć mają pierwszeństwo. 2261 3 3

Magazyn mód Gabryeli Smrokowskiej

ulica Grodzka L. 48,

poleca gotowe kapelusze po cenach umiarkowanych, oraz na żądanie ubiera 2119 w jak najkrótszym czasie. 4 6

Zakopane

Willa Zagórze.

Wszystkim znajomym i życzliwym donoszę uprzejmie, że od 15go czerwca b. r. pensyonat „Zagórze" przejmuję znowu na siebie i w dawnych warunkach prowadzić go będę. 2262 3 3

Z Świderskich Zofia Kappowa.

Dom parterowy

w Dębnikach pod Krakowem, przy ul. Kilińskiego L. 182, obok szkoły, okazały, dobrze zbudowany, składający się z 6 ubikacyj, piwnic, wraz z pięknym owocowym i warzywnym ogródkiem **do sprzedania zaraz** z powodu wyjazdu. Cena 14.000 kor. Dług 2000 kor. Wiadomość na miejscu. 2224 3 4

KAWALER

na stanowisku rządowem z płacą 1900 koron, lat 34, inteligentny, który miał dotychczas obowiązki względem rodziny, obecnie pragnie się ożenić z panną lub wdową, posiadającą posag od 20 tysięcy koron. Na listy anonimowe nie odpowie, traktując rzecz zupełnie seryo, natomiast pośrednictwo osób trzecich zostanie uwzględnione. Należy do ludzi usposobienia łagodnego. Listy pod adresem **„Postanowienie"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego, odbiera do 1 czerwca. 2279 2 2

Piękna nowa makata

praca mozolna dziesięcioletnia, może służyć za magnacki podarunek, przeszło 3 łokcie długa, 3 łokcie szeroka, haftowana jedwabiami i złotem, w środku orzeł polski na pluszu bordeau jest **do sprzedania.** 2214 3 3

Wiadomość: fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie.

Poszukuje się

trzech jasnych obszernych pokoi z kuchnią, tak położonych, by **każdy** z nich miał **osobne** wejście wprost ze sieni, lub przedpokoju; jakoteż dwóch pokoi z kuchnią taksamo położonych. 2225 4 4

Bliższa wiadomość w biurze inżyniera E. Śmiałowskiego, Kraków, Zgoda 1, I p.

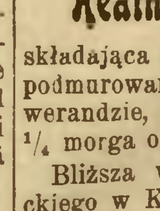
Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 28.** 1956 15 15

Realność w Tenczynku

składająca się z domu drewnianego na podmurowaniu o 3 pokojach, kuchni, werandzie, piwnicy i ogrodu owocowego ¼ morga obszaru **zaraz do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u p. St. Bernackiego w Krakowie, ul. Długa 5 (red. „Polaka"), pomiędzy 10—12 przed poł. 2238 3 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 1495 56 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Pozbywa się piegów, wyrzutów skórnych i pryszczów, kto używa kremu liliowego, mydła macierzankowego, mydła benzoesowego, mydła boraksowego i glicerynowo płynnego.

Niema bólu zębów, kto używa do płukania ust „Dentolu" znakomitego wypróbowanego środka do zakonserwowania zębów i dziąseł. Poleca taniej niż wszędzie **Skład apt. „Sanitas"**, Kraków, Długa 16.

† 2305

Za duszę ś. p.

Grzegorza Macieja Grzybowskiego

profesora szkoły realnej,

odprawi się

Msza św. żałobna

jako w 7 rocznicę śmierci 25 b. m. o 7 rano w kościele św. Mikołaja.

XXXVI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek funkcyonaryuszów c. k. kolei państwowych w Galicyi

odbędzie się 2307

dnia 26 maja 1906 r. o godzinie 5 po południu we Lwowie w sali Domu Narodowego, ul. Teatralna 22.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski